Nr 257. Kraków, Środa 9 Listopada 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3 .
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4 . —

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy" (Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa) I. A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kuriłłowskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Skiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Haszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza; układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h., następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Sejm galicyjski a oświata.

I.

Kiedy przed rokiem autor „Ciemnoty Galicyi" bryznął w oczy większości konserwatywnej zarzutem, iż jest nieprzychylną dla oświaty ludu, to prasa konserwatywna zarzut ten nazwała potwarzą, a książkę samą paszkwilem, głosząc, że nikt tak nie pragnie rozszerzenia oświaty pomiędzy ludem, jak właśnie konserwatyści, zwłaszcza odcienia krakowskiego.

Wobec kończącej się sesyj sejmowej należy przyglądnąć się bliżej, jak ta „przychylność" rządzącego stronnictwa dla oświaty wyglądała w tegorocznym Sejmie.

Przedewszystkiem przypominamy fakt, że Wydział krajowy wykreślił z preliminarza Rady szkolnej krajowej na rok przyszły kwotę pół miliona koron. Takie obcinanie funduszów, przeznaczonych na najniezbędniejsze potrzeby szkolnictwa ludowego nie jest nowością dla rządzącego stronnictwa; ta tylko obecnie zachodzi różnica, że kiedy dawniej obcinano po kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy, to w tym roku pozwolono sobie urwać całe pół miliona — po magnacku. Ten krok Wydziału krajowego był smutnym prologiem „komedyi z oświatą", odegranej w ostatnich tygodniach przez większość konserwatywną w Sejmie. Pierwszym aktem komedyi była zmiana ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, której referentem był poseł Bobrzyński. Powierzenie referatu byłemu wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej, którego nauczycielstwo ludowe uważało jeszcze za swojego ciemięzcę, było krokiem zdumiewającym w chwili burzenia się nauczycielstwa w całym kraju. Wogóle stańczycy powinni już byli przyjść do przekonania, że byłoby dla wszystkich lepiej, gdyby p. Bobrzyński raz na zawsze opuścił pole działania, na którem, z wyjątkiem najbliższych przyjaciół politycznych, spotkał się z powszechną nieufnością...

Uchwalona przez Sejm ustawa o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, dzieło p. Bobrzyńskiego, ukazuje wszystkie wady stronnictwa, z którego wyszła. Wstecznictwo, egoizm, skąpstwo, podejrzliwość, brak serca — wszystko to znajduje obok siebie wygodne pomieszczenie. Kilka przykładów wystarczy do poznania ducha, wiejącego z tej ustawy.

Ustawa (w art. 35) zatrzymuje czterdziestoletnią służbę nauczycieli, mimo że od lat 20 stronnictwo demokratyczne popiera usilnie dążenia nauczycielstwa do zmniejszenia lat służby do 35, względnie 30. P. Bobrzyński po raz drugi utrzymał się przy swoim uporze. Tymczasem sama Rada szkolna krajowa stwierdza w sprawozdaniu za rok 1901/2, że na 8787 sił nauczycielskich doczekało 30-letniej służby 308 nauczycieli i 23 nauczycielek. Ileż z nich dosłuży się pełnej emerytury po 40 latach służby? Klasyczny przykład braku serca.

Nauczyciel obowiązany jest uczyć w tygodniu przez 30 godzin, a w razie potrzeby i więcej, lecz w tym wypadku otrzyma za każdą nadobowiązkową godzinę ½% płacy miesięcznej. (Art. 17). Kto zatem pobiera 40 K (takich jest 1013), otrzyma za godzinę nadobowiązkową 20 halerzy, kto ma 50 K. (takich jest około 1483) zarobi 25 halerzy i t. d. Jakaż to wymowna ilustracya nędzy nauczycielskiej pod rządami konserwatystów! A trzeba dodać, że brak nauczycieli łatają obecnie władze szkolne po większej części takiemi właśnie godzinami nadobowiązkowemi.

Ażeby otrzymać dodatek pięcioletni w kwocie 100 K, musi nauczyciel stały służyć pięć lat nieprzerwanie, nienagannie i skutecznie (art. 13). Jakież tu znowu obszerne pole dla dowolności inspektorskiej! Lecz nauczyciel nie jest pewnym nawet przyznanego już dodatku pięcioletniego, bo art. 24 orzeka, że po naganie następuje „chwilowe lub stałe odjęcie przyznanego już dodatku pięcioletniego". Czy to rzecz ludzka, odbierać za przewinienie jakieś, może nawet drobne, dodatek służbowy, na który nauczyciel zasłużył sobie poprzednią pięcioletnią „nieprzerwaną, nienaganną i skuteczną służbą"?

Ale są jeszcze niebezpieczniejsze przepisy. Oto czytamy w art. 9, że „stała nominacya nie wyklucza przecież możności przeniesienia ze względów służbowych na inną posadę", a „rekurs lub przedstawienie przeciw przeniesieniu ze względów służbowych nie ma mocy odraczającej". Artykuł ten czyni nauczyciela istną igraszką nietylko w ręku inspektora szkolnego, ale wogóle każdego, kto sobie postanowi wyprzeć nauczyciela z zajmowanej posady. Niech bowiem przełożony obszaru dworskiego, proboszcz, karczmarz lub kto inny codzień robi awanturę z nauczycielem bez przyczyny, to dla zabezpieczenia spokoju szkole władza szkolna przenieść może nauczyciela na inną posadę. Artykuł ten jest nadto wybornym środkiem do przekonywania nauczycielstwa ludowego, że zasadnicze ustawy państwa o wolności obywatelskiej (np. w czasie wyborów) ustąpić muszą miejsca ustawom szkolnym.

Podobnej dowolności dopuszczają się także artykuły 10, 28, 29, 31 i 34. Inspektor może je rozciągać i naciągać, jak mu się będzie podobać.

Najważniejsze artykuły, n. p. 11 (płace nauczycieli) i 27—33 (sprawy dyscyplinarne) pozostały bez zmiany, mimo że one właśnie wymagały przedewszystkiem zmiany. Nie pomyślano też o podniesieniu stanowiska społecznego nauczycieli, o co od szeregu lat nauczycielstwo prosi daremnie. — Liczba kar nie stoi w żadnym stosunku do liczby nagród. Podniesiono wprawdzie cokolwiek emerytury, zwłaszcza dla wdów i zaopatrzenia dla sierot po nauczycielach, lecz podwyższenie to pokryje w całości fundusz emerytalny nauczycieli, który czerpie dochody z wysokiego oprocentowania płac nauczycielskich, jak niemniej z interkalaryów od opróżnionych posad. Artykuł zaś, domagający się ściągania 10% z płacy zamężnych nauczycielek, na opędzenie kosztów zastępstwa w czasie choroby, trąci kramarszczyzną, zwłaszcza że zastępstwa nauczycielek zamężnych w czasie choroby, wobec ich małej liczby, nie wiele kosztują.

Jednem słowem ustawa o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego przedstawia się w całości jako robota dorywcza, obliczona na chwilowe wyłatanie sprawy. Jak można było rzecz tak chybioną przepuścić przez sito uchwał sejmowych, tego doprawdy zrozumieć nie można. Sejm powinien był pamiętać, że nie można uchwalać ustawy, którą za rok później trzeba będzie gruntownie przerobić, co okaże się niebawem potrzebą — koniecznością.

O zajścia w Insbruku.

W Insbruku dzień wczorajszy minął względnie spokojnie mimo nowego wzburzenia, jakie wywołały ogłoszone plakatami enuncyacye niemieckich stronnictw i wyrazy sympatyi ze strony licznych miast niemieckich. Dnia poprzedniego, w niedzielę, panami sytuacyi byli posłowie Wszechniemieccy, Stein, Berger i Schalk. Witani owacyjnie na każdym kroku, nie zaniedbali niczego, co tylko mogłoby roznamiętnić na nowo tłumy i spotęgować ich szowinizm. Wdzięcznem do tego polem był dla nich pogrzeb poległego w pierwszym dniu walki ulicznej malarza Pezzeya. Jakkolwiek nie stwierdzono dotychczas dokładnie, czy Pezzey zginął z ręki żołnierza, czy też padł ofiarą zemsty lub nienawiści prywatnej, agitatorzy niemieccy okrzyknęli go za męczennika narodowo-niemieckiej sprawy a jego pogrzeb zamienili na wielką manifestacyę wszechniemiecką, z wszelkiemi zwykłemi akcesoryami zewnętrznemi, jak wieńce czerwono-czarno-żółte, okrzyki „Heil" i t. p. W pogrzebie wzięło udział około 30.000 ludzi tak z miasta i okolicy jak i z dalszych stron Tyrolu. Obaj mówcy, burmistrz miasta Insbruka Greil i poseł Stein, uderzali gwałtownie na rząd, drugi nawet na dynastyę. Posłowie wszechniemieccy przemawiali następnie jeszcze kilkakrotnie na ulicy, mimo oporu policyi w podobnie podburzający sposób. To też roznamiętnienie ludności wzmogło się w ciągu dnia i wybuchło ponownie przy wyjeździe robotników włoskich, których jedynie silny kordon policyi i żandarmeryi zdołał ochronić przed gwałtami atakujących ich tłumów.

Z doniesień ostatnich wynika, że władze zawsze jeszcze z wielkim tylko trudem mogą utrzymać pozorny chociażby spokój i porządek. Garnizon miasta podwojono, sprowadzono piechotę i dragonów, lecz zarządzenie to, wobec równoczesnego nakazu, aby tylko w najostateczniejszym razie używano wojska przeciwko tłumom, nie wywarło spodziewanego wrażenia uśmierzającego, przeciwnie, bardziej jeszcze wzburzyło ludność.

Śledztwo sądowe toczy się powoli, bo napotyka na przeszkody. Z dotychczasowych przesłuchań wynika, że Włosi bynajmniej nie mieli zamiaru prowokować Niemców. Zamierzali oni jedynie odprowadzić do domu swoich profesorów, a uciekli się do rewolwerów dopiero, gdy tłum niemiecki rzucił się na nich. Studenci, którzy przybyli do Tryestu, tak przedstawiają pierwsze starcie:

„Sytuacya nasza w chwili, gdy opuszczaliśmy hotel pod „Białym Krzyżem", była wprost straszna. Tłum niemiecki, składający się z kilku tysięcy ludzi, uderzył na nas kijami i gałęziami drzew. Zrazu usiłowaliśmy obronić się laskami. Gdy atoli widocznem było, że grozi nam niebezpieczeństwo życia, kilku z nas wyciągnęło zabrane z sobą rewolwery i wystrzeliło w tłum, lecz wyłącznie ślepemi nabojami. Później także policya zmuszona była użyć rewolwerów. Rany odniesione przez kilku Niemców pochodzić więc mogą jedynie od rewolwerów policyi".

Jeżeli sprawa rzeczywiście tak się miała, trudno będzie ukarać surowo Włochów, co w razie stwierdzenia ich winy przyrzekł już przywódcom stronnictw niemieckich prezydent gabinetu dr Koerber.

Niejasną jest jeszcze rola, jaką w tej całej sprawie odegrał namiestnik Tyrolu, baron Schwarzenau. Z kilku stron twierdzą, że był on również przeciwnikiem otwarcia osobnego włoskiego wydziału prawniczego w Insbruku i że to jego stanowisko wpłynęło nie mało na zachowanie się szerokich kół ludności miasta.

Natomiast na wczorajszem posiedzeniu wydziału niemieckiego stronnictwa ludowego zaznaczył poseł Insbrucki dr Erler, iż namiestnik okazał się głuchym na wszelkie protesty i przestrogi. To jedynie dziś już jest jasnem, że bar. Schwarzenau nie dorósł zadaniu, jakie mu powierzono. Mógł on być dobrym szefem sekcyi w ministerstwie, lecz zdolności administracyjnych nie posiada, niema w każdym razie odpowiedniego uzdolnienia do kierowania sprawami kraju z mieszaną pod względem narodowym ludnością. Faktem jest, że lekceważył on wprost uprawianą już od kilku tygodni a szaloną agitacyę przeciwko Włochom, i że nie zarządził na dzień otwarcia wydziału odpowiednich środków ostrożności. Zdaje się też, że stanowczość, z jaką dr Koerber odrzuca żądania Niemców, aby namiestnik został odwołany, podyktowana jest jedynie względami na powagę rządu, a bynajmniej nie przeświadczeniem o zdolnościach administracyjno-politycznych pana Schwarzenau.

Polityczne następstwa zajść w Insbruku mogą być bardzo poważne dla całej monarchii. Z dotychczasowego przebiegu obrad w stronnictwach niemieckich: ludowem i postępowem, wynika, że pragnęłyby one przejść do opozycyi, lecz równocześnie dalej rządzić w państwie. To nie ulega już wątpliwości, że zajścia w Insbruku wywołały wielką przepaść pomiędzy Włochami a Niemcami, że pozbawiły Niemców sprzymierzeńców, bez których stanowić będą w Izbie mniejszość, dalej że wskutek tego powstać może zupełnie inna konstelacya w ugrupowaniu się stronnictw. Nowa, a bliska już sesya Rady państwa zapowiada się znów bardzo burzliwie nawet na wypadek, gdyby Czesi nosili się z myślą odstąpienia od obstrukcyi. Walka narodowościowa rozpocznie się już na pierwszem posiedzeniu. Dalsze ułożenie się stosunków w parlamencie zależeć będzie tym razem wyłącznie może od Niemców. Nietrudno dostrzedz, że stanowczość, z jaką dr Koerber wystąpił przeciwko żądaniom niemieckim, aby zniesiono wydział włoski w Insbruku i dano Niemcom inną jeszcze satysfakcyę, wywołała w stronnictwach niemieckich pewne zakłopotanie. Znamiennem jest w tym kierunku zachowanie się stronnictwa postępowego, które podziela wprawdzie ogólne wzburzenie Niemców z powodu nietylko już zajść w Insbruku, lecz także rekonstrukcyi gabinetu, utworzenia paralelek słowiańskich w seminaryach śląskich i innych podobnych „grzechów" dra Koerbera, lecz mimo to nie może się pozbyć pewnej obawy co do skutków ewentualnego przejścia do stanowczej opozycyi. Lecz łatwo być może, że i to stronnictwo ulegnie radykalnym prądom, rozbudzonym znowu przez skrajne żywioły niemieckie.

Co do sceny, jaka się rozegrała pomiędzy drem Koerberem a posłem Erlerem, zamieściła wczorajsza „Wiener Abendpost" „sprostowanie", które potwierdza najzupełniej wersyę, podaną wczoraj w naszym telegramie. Faktem jest, że między prezydentem gabinetu a drem Erlerem przyszło do ostrej wymiany słów, mylną ma być tylko wiadomość, jakoby dr Erler zerwał się i wybiegł z gabinetu ministra.

Polacy w Wiedniu.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń 7 listopada.

(Budowa „Domu polskiego". — Uniwersytet ludowy. — Z „Gwiazdy". — „Siła". — Tygodniowe zebrania w „Strzesze". — Dla wychodźców polskich.)

(—r.) Pocieszający objaw: w stowarzyszeniach polskich wzmaga się ruch bardzo znacznie. W poprzednim liście doniosłem o utworzeniu się u nas Koła Towarzystwa szkoły ludowej, obecnie przychodzi mi donieść o zawiązaniu się nowego, bardzo ważnego Towarzystwa, mianowicie „Stowarzyszenia dla budowy „Domu polskiego" w Wiedniu". Potrzebę takiego domu odczuwamy już oddawna. Obecnie, gdy liczba stowarzyszeń polskich wzrosła znacznie, potrzeba własnej strzechy dla skupienia pracy narodowej stała się tembardziej pilną. Inicyatywę do założenia nowego stowarzyszenia dali bardzo poważni polscy obywatele w Wiedniu, między nimi kilku znanych fabrykantów, jak pp. Kotykiewicz i Dobrowolski. Życzymy nowemu stowarzyszeniu i nowej, doniosłej pracy narodowej najlepszego powodzenia!

Wczoraj w pięknej sali lokalu „zum Salvator" przy Ringstrasse rozpoczęła tutejsza filia uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza swoje wykłady bardzo szczęśliwie, bo wykładem profesora Odona Bujwida, który w tym celu umyślnie przybył do Wiednia. Obszerna sala była przepełniona, a słuchacze składali się głównie z najwybitniejszych przedstawicieli miejscowych polskich stowarzyszeń oraz młodzieży akademickiej i robotniczej. Wstępną przemowę wygłosił dr K. Keller-Krauz, przewodniczący filii wiedeńskiej uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, zapowiadając, że odtąd każdej niedzieli po południu będą się odbywać wykłady. Na powitanie prelegenta prof. Bujwida odezwały się grzmiące oklaski trwające kilka minut. Mówił o „zapobieganiu chorobom zaraźliwym", o mikrokosmie zarazków w sposób nadzwyczaj pouczający i zajmujący. Słuchano go z wytężoną uwagą i nadzwyczajnem zajęciem. Po skończeniu wykładu wyraził prelegent gotowość dawania wyjaśnień, prosząc słuchaczy, aby go zapytywali, gdyby cokolwiek było im niejasne. Wywiązała się wskutek tego krótka, lecz bardzo zajmująca rozprawa. — W przyszłą niedzielę mówić będzie dr Keller-Krauz: „O demokracyi w nowoczesnem prawie państwowem", w niedzielę zaś dnia 20 b. m. dr Henryk Monat o „ideach ogólnoludzkich w ostatnich utworach Juliusza Słowackiego".

Po wykładzie część słuchaczy udała się na wieczorek stowarzyszenia „Gwiazdy", urządzonej w sali hotelu „Beatrix". Było przedstawienie sceniczne, złożone z wesołych monologów i małej komedyjki. Pp. Łukawski i Czyński ubawili serdecznie publiczność humorem i komizmem, grając bez przesady bardzo dobrze, a pani Szwandowa, znana primadonna wiedeńskich polskich przedstawień scenicznych, była wprost wyborną.

W robotniczem stowarzyszeniu „Siła" odbędzie się w przyszłą sobotę 12 b. m., w 12 rocznicę założenia towarzystwa, w sali „zum grünen Baum" przy Mariahilferstrasse zabawa z programem następującym: mowa, przedstawienie teatralne, śpiewy i deklamacye, a w końcu tańce. „Siła" posiada własny chór śpiewacki, składający się z przeszło 30 członków.

W „Strzesze" w sali „zum Magistrat" przy Lichtenfelsgasse odbywają się każdej soboty bardzo liczne zebrania tygodniowe z programem urozmaiconym. Były też dwa odczyty: p. Fałata o Maryi Konopnickiej i G. Smólskiego o „Obrzędach zwyczajowych świątecznych w Polsce".

Na wtorek 15 b. m. zwołany wiec polski w celu niesienia pomocy materyalnej wychodźcom polskim z zaboru rosyjskiego z powodu mobilizacyi. Wiec odbędzie się w sali „zum grünen Baum" przy Mariahilferstrasse.

Z Sejmu krajowego.

(Galicyjska Kasa oszczędności. — Patronat nad spółkami oszczędności. — Nowela ustawy wodnej. — Podwyższenie płac katechetów. — Deklaracye episkopatu. — Interpelacya o samobójstwo dra Teitelbauma).

Jeszcze nie rozpoczęła się na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu krajowego rozprawa budżetowa; natomiast załatwiono kilka spraw bieżących.

W ciągu dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem komisyjnem o galicyjskiej Kasie oszczędności zabierali głos pp. Cieński, Stapiński i Skołyszewski, z których ostatni domagał się odesłania sprawozdania do komisyi. Po przemówieniach posła Niezabitowskiego i referenta Loewensteina uchwalono wnioski komisyi bankowej wraz z rezolucyą Cieńskiego, polecającą zarządowi Kasy, aby w interesach likwidacyjnych postępowała co do wkładów jak najoszczędniej i zmierzała do ich zakończenia. Natomiast rezolucyę p. Skołyszewskiego odrzucono.

Pos. Skałkowski referował potem sprawozdanie komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział kraj. patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, oraz nad innemi spółkami rolniczemi. Komisya kończy sprawozdanie wnioskiem, aby Wydział krajowy zbadał sprawę pokrywania części kosztów utrzymania biur patronatu z czystego funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędnościowych, oraz aby wziął pod rozwagę, czy nie należałoby, przy udzielaniu spółkom pożyczek z funduszu na to przeznaczonego, ograniczyć okres opłat z reguły na lat pięć, a wyjątkowo tylko pozwalać na dłuższy czas.

W dyskusyi zabierali głos posłowie: ks. Bohaczewski, Pilat, Huryk, ks. Stojałowski i Stapiński, poczem przyjęto wnioski komisyi.

Pos. Bobrzyński referował z kolei sprawozdanie komisyi wodnej w sprawie zmiany §. 47 kraj. ustawy wodnej i zakończył wnioskiem z wezwaniem do rządu, aby uchylił jak najrychlej błędne tłómaczenie §§. 41 i 47, — w szczególności, aby przy regulacyi rzek, prowadzonych przez państwo, nakazał władzom politycznym przeprowadzanie postępowania wydanie orzeczenia przewidzianego ustawą, aby przy tem postępowaniu ustanawiał osobnych zastępców przedsiębiorstwa budowy, wreszcie aby objaśnił ustawę, że za koryto rzeki uznana

---

Zbigniew Orlicz.

Mój kolega.

Ze wspomnień młodości.

40

(Ciąg dalszy).

W parę tygodni potem opuszczałem Wiedeń. Ukończyłem studya i wracałem do kraju. Wicek odprowadził mnie na dworzec. Był dzień pochmurny, zimowy, śnieg zasypywał nam oczy i topniał na ubraniu. Wicek był dziwnie smutny. Nie przypuszczałem nawet, że tak odczuje mój wyjazd. I mnie opanowało przygnębienie, choć znowu na myśl, że wkrótce zobaczę się ze swoimi, że stanę w rodzinnych Gawronkach i przebiegnę okiem te ciche, mazowieckie obszary, to serce łopotało mi w piersiach tak gwałtownie, że byłbym lotem błyskawicy chciał przebiedz przestrzeń, dzielącą mnie od kraju.

— Jutro będziesz w Warszawie — rzekł mi Wicek z żalem, a w słowach tych brzmiała myśl ukryta: Zobaczysz nietylko to kochane miasto, ale i ją, tę moją jedyną i pierwej powitasz ją odemnie.

— Do wiosny nie daleko — rzekłem — powrócisz do nas wraz ze skowronkami. Tymczasem uzyskasz stopień doktorski, pokończysz prace i staniesz przed nią, sławą okryty.

Uśmiechnął się, oczy mu zabłysły, podkręcił wąsa i rzekł:

— A pozdrówże ją odemnie najpierw.

Rozległ się sygnał, rzuciłem się w objęcia Wicka, uczułem dziwną miękość w sercu i wilgoć pod powiekami, prawdopodobnie tego samego doświadczał i on, skoczyłem potem do wagonu i nadrabiając miną, zawołałem:

— A jak Kati przyjdzie po bieliznę, przygotuj ją ostrożnie do wiadomości, że opuściłem Wiedeń na zawsze, bo ci zemdleje lub spazmów dostanie. Dyabelnie sentymentalna. Ale te Niemki wszystkie takie. A jeszcze lepiej staraj się ją pocieszyć. Wierz mi, nie wyjdziesz źle na tem.

Pociąg ruszył i raz jeszcze przesłaliśmy sobie braterskie pożegnanie.

— A pamiętaj, kłaniaj się tam Rudnickiej i Stefie.

Rzuciłem się w róg wagonu i przymknąłem oczy. Myślą byłem już w Warszawie, żal mi było tylko przyjaciela, z którym się nie rozstawałem od lat najmłodszych. Huk pociągu kołysał mnie. Jakimś dziwnym trafem byłem w przedziale sam. Nagle przez ścianę zabrzmiał dźwięczny głosik dziewiczy:

— Czy mama widziała tych dwóch młodych ludzi, co stali na peronie? Ten wysoki brunet miał cudowne błękitne oczy. To chyba nie był Niemiec.

— Nie, moje dziecko, słyszałam, że rozmawiali po polsku.

— Zaraz odgadłam, że Polak. Mimo czarnych włosów, typ słowiański.

Położyłem się i zasnąłem. I śniły mi się łąki kwieciste i lasy Mazowsza, i skowronki nad polami i Olszanka z całym czarem lipcowych nocy, a potem Hela... Hela... Hela...

Zbudził mnie konduktor, żądając biletów, i spłoszył brutalnie tęczowe sny...

W Warszawie nie zastałem Lutomirskich. Pojechali na kilka dni na wieś. Ale za to spotkałem Witolda, który ani słuchać nie chciał, żebym z nim razem nie pojechał do Działowa.

— Zabieram cię, i kwita.

Poszliśmy razem do Rudnickiej. Rozpłakała się na mój widok i ledwie zdołałem jej wytłomaczyć, że ją znów wkrótce odwiedzę, gdyż nie chciała mnie puścić wcale:

— Pana pokój jest, jak był, niezajęty. Mieszka tylko Jacuś z jednym z siódmej, ale, rany boskie, umieszczę ich w saloniku...

Stefa była w mieście, nie widziałem jej wcale.

Działowo, położone na wzgórzu, miało ładny pałacyk i park angielski. Wyglądało z daleka zabudowane, jak miasteczko. Stary Farber kupił je zrujnowane i zaniedbane do najwyższego stopnia i w przeciągu paru lat doprowadził do obecnej kultury. Budynki stawiane z kamienia, drogi drzewami wysadzane, wszędzie porządek wzorowy. Chłopskie chaty wyglądają jak dworki, przy każdej mały ogródek z drzewami owocowemi, wszędzie widać rękę pani Witoldowej.

— Patrz, to wszystko dzieło żony — szepcze Orlicki. — Ty nie masz pojęcia, co to za skarb, taka żona. Nigdy nie przypuszczałem, że można być tak szczęśliwym.

Sanki ślizgają się po śniegu, dzwonki dzwonią, wpadamy w dziedziniec galopem.

Na ganek wybiega lokaj, a za nim wysuwa się pani Witoldowa, otulona ciepłym szalem.

— Nareszcie, nareszcie — woła, klaszcząc w dłonie — mamy przecież pana u siebie. A to prawdziwa niespodzianka. Skąd się pan wziął, kiedy pan przyjechał? Czy z ukończonemi studyami, czy bez? A pan Wincenty gdzie został, czemu nie przyjechał?

Zarzuca mnie gradem pytań, ja odpowiadam na wszystko i czuję, że jestem w domu przyjaciół. Potem zwraca się do Witolda:

— Jeszcze ci nie podziękowałam za tak miłego gościa!...

Zarzuca mu ręce na szyję i łączą się długim, serdecznym uściskiem.

Zazdrość mnie bierze patrzeć na ich szczęście. Wszystko tu dokoła kwitnie radością i zadowoleniem. Wszystko tu takie szczere, proste, naturalne, nigdzie ani cienia przesady. Zda się, że za przybyciem gości rozszerzają się ściany. Mówimy o wszystkiem i o wszystkich. Pani Witoldowa ma dla każdego jakieś dobre słówko, o każdym napomyka coś pochlebnego. Sprawia jej to wielką przyjemność, gdy może dobrze mówić o innych.

Opowiadam szczegóły z naszego życia w Wiedniu, a oni cieszą się jak dzieciaki, dumni są z nas a szczególniej z Wicka, Witold tylko ręce zaciera i powtarza. Dzielny chłopak, ja mówiłem zawsze, że on wyjdzie na ludzi. I to własną pracą, własną zasługą, nikt mu nie pomagał. Daj Boże, żeby się tacy na kamieniu rodzili.

Czas mi upływa lotem ptaka. Dnie całe spędzamy we troje, gospodarujemy, chodzimy na wieś i do parku, który w szacie zimowej wygląda wspaniale. Wieczorem pogawędka, przychodzi ksiądz staruszek na winta i bawimy się doskonale. Zwiedzamy szpitalik, ochronki, cały szereg pupilów jest mi prezentowany. Zaglądamy do chałup, a potem o szarej godzinie pani Ludwika siada do fortepianu i gra ulubione kawałki Witolda. Czasami śpiewają razem a mają głosy silne i dobrze dobrane, oboje muzykalni, sprawiają słuchaczom prawdziwie artystyczną ucztę. Patrząc na nich zapomina się, że złe istnieje na świecie i że tam w pobliżu jest tyle cierpiących i tyle łez wylanych. Tu dobrze, ciepło, takie zacne serca i takie szlachetne dusze! Raz przyjechawszy do Działowa, nie chce się wyjechać. Ale co wypada, to wypada, a przytem ciekawość ciągnie mnie do Olszanki.

(C. d. n.)

ma być przestrzeń, zajęta przez rzekę przy średnim jej stanie.

Po przemówieniach posłów: Męcińskiego, Bojki, Krempy, Huryka i komisarza rządowego hr. Łosia, wnioski komisyi uchwalono.

Poseł Jaworski przedłożył sprawozdanie komisyi szkolnej o rezolucyi pos. Stadnickiego w sprawie podwyższenia płac samoistnych katechetów w szkołach ludowych. Referent imieniem komisyi postawił wniosek, aby Wydział krajowy w porozumieniu z krajową Radą szkolną zbadał tę sprawę. — W dyskusyi hr. Stadnicki zwrócił się do Izby z prośbą, aby głosowała za rezolucyą komisyi. Ks. arcybiskup Teodorowicz w dłuższej mowie apelował do Izby, aby sprawę płac katechetów, kwestyę sprawiedliwą a piekącą, wzięła więcej do serca.

Następnie odczytał ks. arcybiskup Teodorowicz imieniem episkopatu deklaracyę w sprawie uchwalonej przez Sejm ustawy o Radzie szkolnej krajowej, wprowadzającej reprezentanta wyznania mojżeszowego. W deklaracyi tej powiedziano:

„Zawotowaliście, Szanowni Panowie, ustawę szkolną, która nas napełnić musiała niepokojem i obawami, w tej bowiem ustawie oddaliście to, co się wzięło w zamian za ustawę, która w niektórych swych częściach wyszła z ducha liberalnego i ustaw majowych. Odnieśliśmy się z przedstawieniem naszych obaw do męża, który tę rzecz miał w ręku i który dał nam obietnicę i gwarancye, zdające się równoważyć niebezpieczeństwo ustawy. Nasze obawy w pewnym stopniu zostały uspokojone, tem bardziej, iż posiadamy zupełną ufność w charakter tego męża i jego katolickie przekonania. Czujemy się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości w tej Izbie, uważamy bowiem, że ponieważ cała Izba brała udział w uchwalaniu, cała też — o ile jest katolicką — ma obowiązek podzielać zarówno odpowiedzialność, jak i poczucie powinności zrównoważenia niebezpieczeństw, z tej ustawy płynących. Tak Panowie, na Waszem sumieniu ciąży zobowiązanie, byście Waszym duchem obywatelskim i katolickim wyrównali i wypełnili te luki i szczerby, jakie w ustawie, stworzonej przez ducha obcego, z natury rzeczy już znajdować się muszą. Pozwólcie także jeszcze na jednę uwagę: Do chwili uchwalenia tej ustawy episkopat tego kraju żył z wami na stopie tego zaufania, który zdawał mu się zwalniać go z obowiązku czynności. Obecnie zaufanie to zachowujemy, ale poczuwać się będziemy do obowiązku większej czujności w interesie Kościoła i Waszym własnym".

Po głosowaniu przyjęto wnioski komisyi, poczem uchwalono jeszcze ustanowić posadę lustratora rachunkowego szpitali powszechnych, poczem marszałek o godz. 11¹/₂ w nocy posiedzenie zamknął, naznaczając następne na środę, godz. 10 rano.

W Sejmie zbierano wczoraj podpisy na interpelacyę p. dra Bednarskiego w sprawie samobójstwa jednorocznego ochotnika dra Teitelbauma. Interpelant wywodzi, że dra Teitelbauma, młodzieńca, rokującego jak najpiękniejsze nadzieje, popchnęły do tego kroku nieludzkie wprost sekatury, a nawet formalne tortury, jakich doznał od przełożonych, tak że ostatecznie wpadł w takie zdenerwowanie, iż trzykrotnem wbiciem sobie scyzoryka w serce, życie sobie odebrał. Interpelant nadmienia, że skoro tak postępuje się z jednorocznym ochotnikiem, to jaki musi być los zwykłych szeregowców w wojsku, oraz zapytuje komisarza rządowego, czy znanym mu jest ten wypadek, czy zarządzi, co potrzeba, ażeby winni zostali wedle całej surowości ustaw ukarani, co uczyni, aby uchronić w przyszłości obywateli austryackich od podobnego postępowania przełożonych wojskowych.

Echa mobilizacyi.

(Nieudolny system mobilizacyi. — Powód rozruchów i rabunków. — Przekupstwa. — Zapowiedź przyjazdu cara. — 600.000 par obuwia dla wojska.)

Z Królestwa Polskiego dochodzą coraz częściej wiadomości o niesłychanem niedołęstwie i nadużyciach władz wojskowych przy całej akcyi mobilizacyjnej. W sprawie tej donosi z Warszawy korespondent „Dziennika Poznańskiego":

Podług ustaw powoływani są z pewnej kategoryi wieku do czynnej służby w pierwszym rzędzie kawalerowie, dalej żonaci bezdzietni, następnie ojcowie jednego, później dwojga dzieci, zaś ojcowie rodzin liczniejszych zabierani są tylko w razie, jeżeli poprzednie kategorye danego kontyngentu nie wytwarzają. Cóż się u nas dzieje? Do punktu zbornego, zwykle miasta powiatowego, zgromadzają wszystkich rezerwistów, w liczbie kilkudziesięciu tysięcy, jakaś komisya poborowa wybiera z tego tłumu jednostki kwalifikujące się podług powyższych norm do wojska. Ten tłum włościan, rzemieślników, robotników z fabryk, skazany na obozowanie przez szereg dni w miejscowości, gdzie nie ma ani mieszkań, ani artykułów żywności, skazany więc na głód, na chłód, na niepokój o pozostawioną w domu rodzinę, gospodarstwo czy warsztat, oraz pozbawiony przez cały ciąg trwania komisyi zarobku codziennego, musi się burzyć, dopuszczać ekscesów, nawet rabunków, których widownią były liczne miejscowości, zarówno gubernii wielkorosyjskich jak biało- i małoruskich. Od naocznego świadka słyszeliśmy opowiadanie o smutnym niewymownie widoku, jaki się przedstawił w Nowo Radomsku, w Kutnie, gdzie nie przyszło do rabunku i innych ekscesów, ale tłum ludzi głodnych rzucał się na pociągi kolei i tylko bagnetami żołnierzy powstrzymywany był od ucieczki do domów.

Słyszałem objaśnienie, że członkom komisyi poborowej ten „modus procedendi" zapewnia znaczne zyski; każdy bowiem wezwany, uważając się za zagrożonego poborem, składa chętnie haracz jakiemuś urzędnikowi, czy urzędnikom, byle uniknąć ciężkiego losu, byle co prędzej do domu powrócić (W Częstochowie komisya wojskowa miała na mobilizacyi zarobić 200.000 rs. i dopiero gdy rzecz doniosła się do Petersburga, była ostrożniejsza w przyjmowaniu pieniędzy. Przyp. red. „Nowej Reformy").

Wieść o przyjeździe cara do Królestwa Polskiego zdaje się być tym razem istotną. Ze wszystkiego, z rozporządzeń danych dyrekcyom kolei petersburskiej i nadwiślańskiej, z zawiadomienia osób, piastujących urzędy dworskie, z ruchu nadzwyczajnego pomiędzy żandarmeryą i policyą — wnosić należy, że przybycie to nastąpi w najbliższym czasie, prawdopodobnie w tych dniach. Car Mikołaj przybędzie w celu pożegnania i pobłogosławienia pułków, udających się na pole walki, a więc pułków strzeleckich, niedawno zmobilizowanych, i artyleryi, do strzelców tych należącej. Z samego Królestwa wyjedzie tym razem około 40 tysięcy ludzi. Car przybędzie koleją petersburską na dworzec petersburski na Pradze, stamtąd koleją obwodową naokoło Warszawy uda się na linię warszawsko-wiedeńską, którą zajedzie do Skierniewic, gdzie zatrzymawszy się czas krótki, pojedzie o stacyę dalej, to jest do Łowicza, gdzie odbędzie się pożegnanie wojsk. Dokonawszy tego, tą samą drogą powróci i uda się do Suwałk, gdzie dopełni tej samej ceremonii. Według innego źródła, udać się ma również car do Kielc, gdzie również zgromadzony jest dość liczny kontyngens wojska. Jak wszędzie, tak i u nas pobyt cara będzie miał znaczenie wyłącznie militarne.

Dzienniki warszawskie donoszą:

Fabrykant obuwia p. Stanisław Trembiński w Warszawie otrzymał od intendantury wojskowej w Petersburgu zamówienie na 600.000 par obuwia dla wojska. Będzie ono wysyłane z Warszawy do miejscowości, które wskaże zarząd intendantury w Petersburgu. Umowa żąda dostarczania 2.000 par dziennie, o ile się jednak zdaje, zajdzie potrzeba podniesienia produkcyi do 3.000 par dziennie i na tę właśnie skalę są czynione przygotowania. Do wykonania zamówień p. Trembiński powołuje tysiąc czeladników, którzy za pracę dziesięciogodzinną będą otrzymywali zarobek w stosunku po 1 rublu dziennie. Do biura przedsiębiorcy na wieść o zamówieniu zgłasza się znaczna liczba pracowników; prawie cały potrzebny kontyngent szewców już zgromadzono. Buty będą wyrabiane z materyałów, dostarczanych przez intendanturę; przedsiębiorca dostarczy jedynie dodatków, jak szpilki, dratwy i niektóre części ze skóry. Warsztaty mają być czynne już od przyszłej środy.

Kronika.

Kraków, 8 listopada.

Komitet opieki nad wychodźcami w Krakowie odbył wczoraj wieczór posiedzenie w sali Towarzystwa zaliczkowego przy bardzo licznym udziale członków. Komitet ukonstytuował się w ten sposób, że przedewszystkiem wybrał ze swego łona komitet ściślejszy, w którego ręku spocznie bezpośrednie kierownictwo sprawami wychodźców i łączącemi się z tem kwestyami. Do komitetu ściślejszego weszli na razie pp. Odo Bujwid, dr Ernest Bandrowski, Ignacy Daszyński, Franciszek Boczarski, Edmund Klemensiewicz, Sina Aleksandrowicz, dr Julian Gertler, dr Adolf Gross, Jan Kwiatkowski, Michał Konopiński, dr Rudolf Frühling, dr Feliks Czesnak, dr Ludwik Lustgarten, Franciszek Lenert, Maryan Miszewski, Ignacy Petelenz, Jan Rotter, dr Józef Rosenblatt, dr Salomon Oberlaender, Wincenty Satalecki, Mojżesz Schmelkes, Jan Słomka, Andrzej Szyjewski, Edward Wojnarowicz.

Przewodniczącym komitetu wybrany został poseł dr Ignacy Petelenz, zast. przewodniczącego prof. Odo Bujwid, sekretarzem dr Zygmunt Marek, skarbnikiem dr Rudolf Frühling.

Komitet przyjął do wiadomości sprawozdanie skarbnika, dr Frühlinga, z dotychczasowej działalności. W pierwszej chwili zarządzone składki, zbierane na arkusze komitetu, oraz składki, złożone w administracyi „N. Reformy", wyniosły zaledwie 200 kilkanaście koron i nie wystarczyły na bieżące wydatki, które znajdą niechybnie pokrycie w dalszej ofiarności publicznej, do której komitet obecnie się zwraca. Uchwalono wydać w tym celu odezwę, którą poniżej zamieszczamy, oraz zorganizować zbieranie składek w całem mieście na arkusze komitetu, które rozdano między młodzież akademicką. Komitet udzielać będzie wychodźcom, bez względu na ich wyznanie religijne, informacyj, pośredniczyć będzie w wyszukiwaniu im posad, i wedle możności udzieli im wsparcia na podróż, lub tymczasowe utrzymanie. Komitet zwraca się do pracodawców, aby zgłaszać zechcieli wakujące u nich posady, z zakresu robotników, funkcyonaryuszów kancelaryjnych, fabrycznych itp. pod adresem: Dr Rudolf Frühling, adwokat krajowy w Krakowie, ul. Grodzka, l. 13.

Odezwa komitetu opieki nad wychodźcami.

Nieszczęsna wojna, tocząca się na dalekim wschodzie, sprowadza do kraju i miasta naszego liczne zastępy wychodźców, szukających u nas już to prawnej opieki i pracy, już ułatwienia w dalszej podróży, a często pozbawionych na razie wszelkich środków do życia.

Zarówno poczucie ludzkości, jak i solidarność społeczeństwa polskiego wymagają od nas, abyśmy w tym wypadku nie odmawiali pomocy tym z braci naszych, którzy jej rzeczywiście potrzebują.

W tym celu zawiązał się w Krakowie komitet obywatelski, którego zadaniem będzie zjednoczyć rozproszone dotąd usiłowania jednostek, i wspólnemi siłami, przy poparciu szerszego ogółu, zająć się rodakami naszymi, opuszczającymi swoje ojczyste strony.

Komitet zwraca się tedy do wszystkich mieszkańców miasta Krakowa z usilną prośbą o składanie dobrowolnych datków na cel powyższy, oraz o zawiadamianie prezydyum komitetu o wakujących posadach, któreby potrzebujący ich wychodźcy zająć mogli.

W Krakowie 8 listopada 1904.

Komitet ściślejszy opieki nad wychodźcami:

Dr Ignacy Petelenz
przewodniczący.

Profesor Odo Bujwid, zast. przewodn. — Dr Zygmunt Marek, sekretarz.

Dr Rudolf Frühling
skarbnik.

Dr Ernest Bandrowski, Franciszek Boczarski, Ignacy Daszyński, Edmund Klemensiewicz, Dr Julian Gertler, Sina Aleksandrowicz, Dr Adolf Gross, Jan Kwiatkowski, Michał Konopiński, Dr Feliks Czesnak, Dr Ludwik Lustgarten, Franciszek Lenert, Maryan Miszewski, Jan Rotter, Dr Józef Rosenblatt, Dr Salomon Oberlaender, Wincenty Satalecki, Mojżesz Schmelkes, Jan Słomka, Andrzej Szyjewski, Edward Wojnarowicz.

Administracya „Nowej Reformy", jak dotąd, tak i nadal pośredniczyć będzie chętnie w przyjmowaniu składek dla komitetu.

Dla „komitetu opieki nad wychodźcami" złożyli w administracyi „N. Reformy":

Bielski (przez dra Gertlera) 10 koron, J. T. 2 korony.

Władysław Mickiewicz w przejeździe ze Lwowa do Paryża, przybył do Krakowa i zamieszkał w hotelu Drezdeńskim. Syn wieszcza zabawi w mieście naszem jutrzejszego wieczoru.

Z życia akademickiej młodzieży. Dnia 4 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza, w której w ostatnich 3 latach rej wodziła grupa młodzieży klerykalno-konserwatywnej. Po udzieleniu ustępującemu wydziałowi absolutoryum, od którego przy głosowaniu wstrzymało się przeszło 100 członków, przystąpiono do nowych wyborów, przy których zwyciężyła na całej linii olbrzymią większością grupa żywiołów demokratycznych. Prezesem wybrany został akad. Gabryel Dubiel, wiceprezesem Stefan Góra. Do wydziału weszli: K. Adwentowski, L. Chlebek, Z. Cygnarowicz, F. Ćwikowski, K. Czarnecki, T. Dąbrowski, J. Heynar, S. Radomyski, J. Rotter i S. Wittek. Zastępcami wydziałowych wybrani: Chojnacki, Dziurzyński, Grzymek, Marszałek, Piwowarczyk, Odroń, Thoman, Waga, Wałecki, Warzycki. Prezesem komisyi szkontrującej wybrany został Kwoczyński, a członkami komisyi Hołubowicz, Orłowski i Sośnicki. Do sądu koleżeńskiego wybrano pp. Wittka i Rottera, zastępcami Kapturkiewicza i Dziurzyńskiego.

Wiec medyków. Jutro we środę o godzinie 5 po południu w sali anatomii opisowej przy ulicy Kopernika odbędzie się ogólny wiec medyków w sprawie nie otwarcia w swoim czasie klinik w Krakowie.

Dr Jan Albert Propper, adwokat i były radca miasta Krakowa, zmarł po dłuższej chorobie w zakładzie leczniczym w Inzersdorf pod Wiedniem. — Zmarły adwokat znanym był w szerokich kołach towarzyskich Krakowa, gdzie należał do różnych instytucyj społecznych i humanitarnych, wszędzie zaznaczając swoje postępowe zasady. Jako radca miasta pracował w sekcyach prawniczej i skarbowej, poświęcając swą fachową wiedzę dla dobra gminy, której był dobrym obywatelem. Liczył lat 52.

Odroczenie podróży ministra. Dyrektor kolei państw. otrzymał zawiadomienie, że minister kolei dr Wittek odroczył na czas nieograniczony podróż swą do Galicyi, którą miał przedsięwziąć w celu zwiedzenia kolei Nowy Targ—Sucha Hora, oraz Sambor—Strzyłki.

Sprawa Angelusa. Wczoraj w kancelaryi adwokata dra Hermana Seinfelda, w obecności adwokata dra Gluzińskiego, obu, jako zastępców prawnych Włodzimierza Angelusa i wspólników jego zakładu pp. Małkowskiego i Tabaczyńskiego, odbyło się zebranie wierzycieli zakładu. Wierzycieli, reprezentujących wierzytelną kwotę około 300.000 koron, zastępowali adwokaci: dr Skąpski, dr Ichheiser, dr Kwieciński, dr Bogusz i dr Bobilewicz; zebranie miało na celu ugodę, mocą której z dochodów, uzyskanych z wykupna fantów, zaspokojeni być mają wszyscy wierzyciele. Na wczorajszem zgromadzeniu wierzycieli postanowiono utworzyć komitet, któryby w porozumieniu z pp. Małkowskim i Tabaczyńskim, głównymi wspólnikami i współwłaścicielami zakładu Angelusa, z codziennych dochodów spłacał wierzytelności. Jak się okazało, wkłady wspólników do interesu przewyższają o 200,000 koron wszystkie długi, tak, że wszyscy wierzyciele będą zaspokojeni. Grupa zaś wierzycieli, mających wkładki oszczędnościowe w „Towarzystwie Pomocy kredytowej", istniejącem przy zakładzie zastawniczym Angelusa ma obecnie do żądania tylko kwotę 114.000 kor., gdyż zakład zastawniczy uzyskał w ostatnich dniach z wykupna fantów kwotę 53.000 koron, obróconych na spłatę wierzycieli. Obecnie wierzyciele będą otrzymywali zwrot wkładek, w miarę wykupna fantów, a gdy stosunki finansowe w zakładzie zostały uregulowane, wszelkie niebezpieczeństwo strat dla wierzycieli zniknęło. Na wczorajszem zgromadzeniu także wierzyciele, którzy dotychczas pobierali znaczne procenta od swoich wkładów, zrzekli się tych procentów na przyszłość. Tak więc cywilna strona afery Angelusa została wczoraj całkowicie uregulowaną, dzięki dobrej woli zastępców prawnych obu stron: właścicieli zakładu i wierzycieli.

Co zaś do samego zakładu zastawniczego — to magistrat zarządził, ażeby ze względu na robotników, zakład był otwarty także w sobotę po południu. — Również magistrat zezwolił na prolongatę fantów, uwzględniając życzenia ludzi, którzy dla braku gotówki fantów zaraz wykupić nie mogą.

Urzędnik magistratu p. Białkowski, spisuje protokóły z osobami, które się czują poszkodowanemi skutkiem manipulacyj lombardu.

Obrońca głównego obwinionego, Włodzimierza Angelusa, dr Seinfeld, prowadzić będzie także obronę Julii Brachówny, manipulantki zakładu.

Do kliniki chirurgicznej — jak nam komunikują — nie będzie można jeszcze przyjmować chorych na trwały pobyt od 7 b. m., jak pierwotnie uwiadomiono, ponieważ roboty konserwacyjne jeszcze wykończone nie zostały. Kiedy chorych, zgłaszających się do operacyj do kliniki stałej przyjmować będzie można, będzie później ogłoszonem.

Koncert Szymańskiego. Program piątkowego koncertu znanego artysty opery lwowskiej, p. Józefa Szymańskiego, ze współudziałem skrzypka p. Roberta Poselta, jest następujący: Ponchielli „Barcarola" z opery „Gioconda"; Wagner: Recitativo i pieśń Wolframa z „Tannhäusera", cykl pieśni Moniuszki, Żeleńskiego, Noskowskiego i Szopskiego, wreszcie dwie ulubione piosnki Galla, których artysta koncertant jest niezrównanym wykonawcą.

Muzykalne sfery Krakowa, które miały sposobność poznać talent i warunki głosu p. Szymańskiego, stawią się niewątpliwie w komplecie na tym interesującym koncercie.

Przedwczesny nekrolog. W niektórych pismach warszawskich pojawiły się w tych dniach nekrologi Władysława Bartynowskiego, znanego miłośnika zabytków przeszłości i archeologa, zamieszkałego w Krakowie, który żyje i cieszy się dobrem zdrowiem. Pomyłka powstała stąd, że zmarłego w dniu 2 bm. ś. p. Franciszka Bartynowskiego, emerytowanego sędziego zidentyfikowano z żyjącym p. Wład. Bartynowskim, redaktorem „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych". Ponieważ jak przysłowie niesie, pomyłki tego rodzaju wróżą długi żywot uśmierconym, przeto i zasłużonemu archeologowi naszemu życzymy przy tej sposobności długich lat życia i pożytecznej pracy dla dobra nauki.

W teatrze ludowym we czwartek daną będzie „Kaśka Karyatyda" Gabryeli Zapolskiej. W przygotowaniu „Czartowska ława" Galasiewicza.

Z Sokoła. Zarząd zapowiada na najbliższy czas następujące wieczorki: 19 bm. zabawa taneczna; 3 grudnia wieczornica (nr. 3 „żywego dziennika"); 4 grudnia obchód św. Mikołaja dla dziatwy; w ciągu grudnia wieczorek gimnastyczny. Prócz tego urządza oddział kolarzy 26 bm. wieczornicę z powodu zamknięcia sezonu.

Zatwierdzenie wyroku. Najwyższy trybunał w Wiedniu rozpatrywał onegdaj sprawę Gustawa Adolfa Gessnera, pensyonowanego porucznika, skazanego przed kilku miesiącami przez sąd karny w Krakowie za uwiedzenie dwóch małoletnich dziewcząt na 3 lata ciężkiego więzienia. Obrońca skazanego wniósł zażalenie nieważności, a Gessner został za kaucyą 10.000 koron wypuszczony na wolną stopę. Jak się dowiadujemy, najwyższy trybunał odrzucił zażalenie nieważności i zatwierdził wyrok sądu krakowskiego.

Skorzystał z wolności. Przed dwoma miesiącami niejaki Ludwik Górski, znany złodziej i awanturnik, skazany został przez sąd krakowski na 2 miesiące ciężkiego więzienia za współudział w napadzie na prezydenta Friedleina, któremu na drodze do parku Jordana wydarto złoty zegarek. Po wyroku Górski uzyskał od sądu odroczenie kary na 2 miesiące, z których doskonale na swój sposób skorzystał. Oto najął się do „roboty" u Wadowskiego, szczotkarza w Kalwaryi, któremu skradł 40 koron gotówki, futro, kożuch, kilkadziesiąt szczotek, oraz weksel na 300 koron. Z łupem tym wrócił do Krakowa i tu wesoło bawił się za pieniądze nabyte ze sprzedaży rzeczy skradzionych, lecz wpadł w czujne oko krakowskiej policyi, która Górskiego uwięziła.

Złodziej targowy. Podczas dzisiejszego targu na owoce na Małym Rynku, 18 lat liczący Władysław Duszyński, znany policyi i sądom karnym amator cudzej własności, wyciągnął z kieszeni włościaninowi, Janowi Gawłowi, pugilares z kwotą 14 koron. Schwytany na gorącym uczynku rzucił w tłum portmonetkę, poczem po krótkim oporze stawianym organom policyjnym, odprowadzony został do aresztów policyjnych.

Tarnów. Dnia 6 b. m. wygłosił w Tarnowie staraniem Towarzystw „Ojczyzny" i „Gwiazdy" prof. L. Młynek publiczny wykład „O przemyśle drobnym czyli domowym w Galicyi". P. Młynek przedstawił najpierw, jak ten przemysł wyglądał w Galicyi w dawnych czasach polskich, potem opisał, jak przedstawia się obecnie pod zaborem austryackim, w końcu nakreślił, co należy robić w kraju, aby ten przemysł już więcej nie upadał, ale zaczął się na nowo podnosić. Mówiąc o dawnych czasach wyszczególnił przedewszystkiem przemysł tkacki, sukienniczy, garbarski, garncarski, artystyczny wyrób tkanin i haftów złotem, srebrem i barwnemi jedwabiami. Galicya wtedy liczyła 6165 warsztatów tkackich i przeszło 820 warsztatów garncarskich, a wywoziła swoje towary do Francyi, Anglii, Danii, Szwecyi, Norwegii, a nawet do Damaszku i Jerozolimy. Dziś z tego przemysłu nie ma prawie śladu.

Chrzanów. Odbyło się tu zgromadzenie chrzanowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego przy udziale 50 członków. Po przyjęciu sprawozdania obecny na zebraniu p. Stanisław Olszewski ze Lwowa przemawiał na temat „Nauczyciel ludowy wobec uprzemysłowienia kraju", poczem nastąpiły wybory. Prezesem oddziału wybrany został p. Stanisław Polaczek, nauczyciel kierujący z Krzeszowic, jego zastępcą p. Józef Pietrzykowski, nauczyciel kierujący z Szczakowej; podskarbim p. Michał Makuch, nauczyciel kierujący z Chrzanowa; sekretarzem p. Jan Kuc; do wydziału weszli pp.: Antonina Jarynkiewiczówna, Franciszek Terlecki i Jan Ceremuga. — Następne zebranie oddziałowe uchwalono odbyć w Trzebini w lutym 1905 r.

Z Białej piszą nam: Trudne warunki egzystencyi „Czytelni polskiej" w Białej skłoniły obecnego kierownika tej polskiej instytucyi, p. rejenta Mycińskiego, do zwołania wiecu członków Czytelni. — Przybyło stosunkowo wiele osób i radzono nad sposobami pobudzenia członków do żywszego zajmowania się sprawami Czytelni. Skonstatowano niestety słabe zajęcie się ruchem umysłowym, brak kółek literackich, śpiewackich i t. p., a przecież trzeba tu tylko dobrej woli, aby skupić chętnych. Aby i pod względem finansowym wesprzeć Czytelnię, uchwalono zalecić wydziałowi podwyższenie wkładek miesięcznych.

Ze spraw, nad któremi długo radzono, największe znaczenie ma założenie ogólnego stowarzyszenia polskiego. Mianowicie na wniosek p. Mycińskiego, uchwalono porozumieć się ze stowarzyszeniami w Krakowie, celem zawiązania wielkiego stowarzyszenia polskiego na wzór niemieckiego „Nordmark-Vereinu". Celem takiego stowarzyszenia byłoby popieranie sprawy polskiej na wszelkich polach i w każdym kierunku. Działalność „Nordmarku" dla Niemców jest tak pożyteczną, iż stworzenie dla nas podobnego stowarzyszenia jest wprost koniecznością narodową.

Wieczorek listopadowy urządzili amatorzy z Leszczyn w dniu wczorajszym w sali Czytelni polskiej w Białej. Amatorzy ze sfer rękodzielniczych odegrali 2 sztuczki: „Za sztandarem" i „Dziesiąty pawilon". Wykonanie ról było dobre i wywarło wrażenie tak na zebranych widzach z Leszczyn, jak i na grających. Przygotowaniem wieczorku zajęło się grono nauczycielskie polskiej szkoły Towarzystwa szkoły ludowej w Leszczynach, a członkowie grona, pospołu z amatorami wzięli udział w odegraniu obu sztuczek, jak i w odśpiewaniu na końcu pieśni narodowych. — Uzyskany dochód przeznaczono na „gwiazdkę" dla dziatwy polskiej w Leszczynach.

Odczyty popularne urządzać będzie co tygodnia nauczycielskie grono polskiej szkoły w Białej przez całą zimę. Tematy ułożono w systematyczną całość, a członkowie grona rozebrali je między siebie do opracowania.

Z Zakopanego. Towarzystwo „Schronienia nauczycielek" w Zakopanem odbyło 30 z. m. w sali hotelu „Morskie Oko" doroczne walne zgromadzenie przy licznym udziale członków. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zgromadzenia i sprawozdania z czynności zarządu, które wykazało znaczny wzrost instytucyi, zdawał wydział sprawę z opinii Towarzystw nauczycielskich, u których zasięgał zdania, co do zmiany statutu, mianowicie, aby nietylko nauczycielki, lecz i nauczyciele mogli ze „Schronienia" korzystać. W sprawie tej uchwalono na razie przyjmować do „Schronienia" tylko nauczycielki chore na płuca i tym dawać pierwszeństwo, wszelkiemi zaś innemi chorobami dotknięte, przyjmować w razie jeśli będzie miejsce.

W Glinianach postawiono dom Towarzystwa Szkoły ludowej. Dom ten, stworzony ofiarnością publiczną, zawiera obszerną salę dla zwyż 500 uczestników czytelni i na przedstawienia ludowe, dalej odpowiedni lokal na szkółki początkowe, bibliotekę ludową i inne ubikacye.

Uroczyste otwarcie odbyło się 6 b. m. z udziałem dra E. Adama, przedstawiciela lwowskiego Koła T. S. L., dra Mendlowskiego, przedstawiciela miejscowego Koła T. S. L., marszałka powiatu p. Tretwa i w. in. Rano odbyło się nabożeństwo, o godzinie 6 wieczorek, na którym amatorowie odegrali „Kościuszkę pod Racławicami". Wieczór rozpoczął się pięknem przemówieniem dyrektora szkoły p. Zatłokala.

Zderzenie pociągów. Z Drohobycza donoszą: Ubiegłej nocy zderzył się na tutejszej stacyi, skutkiem mylnego ustawienia zwrotnic, pociąg towarowy Nr. 1467 ze stojącą na torze lokomotywą, przyczem służba pociągu doznała lekkich kontuzyj. Kilka wozów zostało uszkodzonych. Ruch pociągów osobowych odbywa się bez przerwy.

Brak lekarzy w Królestwie Polskiem. „Przegląd lekarski" pisze:

„Powołanie wielkiej liczby lekarzy z Królestwa Polskiego na pole walki, jak było do przewidzenia, spowodowało zupełny brak ich w niektórych miejscowościach, szczególnie w małych miasteczkach, gdzie praktykował tylko jeden lub dwóch lekarzy. Aby zaradzić dotkliwej potrzebie, rząd rosyjski, jak nas zapewniają, postanowił tolerować w takich miejscowościach lekarzy zagranicznych, nie posiadających ustawowo wymaganego dyplomu rosyjskiego. W ostatnich dniach kilku obywateli z Królestwa Polskiego poszukuje w Krakowie lekarzy dla objęcia praktyki w miejscowościach, pozbawionych z powodu wojny pomocy lekarskiej. Starania te nie mogą osiągnąć skutku, jak długo lekarze galicyjscy nie dostaną rękojmi, że stanowisko ich wobec rządu rosyjskiego będzie legalne, a jednocześnie, że znajdą tam warunki do pracy i do pokrycia trudu i kosztów przeniesienia się."

Ze świata.

Zamachem na ministra Andrégo, wykonanym przez deputowanego Syvetona, zajmuje się ciągle prasa paryska. Syveton, przedstawiciel drugiego paryskiego okręgu wyborczego, jest profesorem gimnazyalnym i docentem uniwersytetu w Paryżu. Znieważył czynnie André'go, który liczy 67 lat wieku. Jeden z dzienników powiada, że Syveton nie miał na celu moralnej demonstracyi, do której nie potrzeba było dwóch tak silnych uderzeń pięścią w policzki. Syveton, jak twierdzi owo pismo, wykonał brutalny zamach, mając po swojej stronie przewagę siły i niespodziankę napadu. Podczas posiedzenia Izby w piątek wieczorem aż do godz. 11 Syveton zachowywał się dosyć spokojnie. Rządowi groziła właśnie w owej chwili klęska, pierwszy bowiem wniosek, korzystny dla gabinetu przeszedł tylko większością 2 głosów, wielu bowiem stronników rządu z „blocu" głosowało przeciw André'mu. Gdyby przy głosowaniu nad wnioskami następnemi jeden tylko głos był odpadł od rządowej większości, gabinet byłby upadł. Policzkowanie André'go stałoby się zbytecznem. Ale gdy następny wniosek zasadniczy, przychylny dla gabinetu, uchwalony został większością 10 głosów, Syveton stracił panowanie nad sobą i rzucił się na ministra. Ten zamach zapewnił rządowi przy końcowem głosowaniu większość 100 głosów. Gdy Syveton znieważył André'go, powstała w Izbie zacięta walka pomiędzy deputowanymi. Tumany kurzu wznosiły się z podłogi, a pośród tych obłoków deputowani brali się pod gardła i szarpali nawzajem za włosy. Dopiero straż parlamentarna zdołała przywrócić porządek.

Śmierć koreańskiej następczyni tronu. Z Seulu nadeszło telegraficzne doniesienie, że umarła tam żona następcy tronu koreańskiego, ks. Iczaka, liczącego 30 lat życia. Zmarła pochodziła ze staredawnej rodziny szlacheckiej w Korei.

Morderstwo w Tangerze. Z Tangeru donoszą: Koło Larache został pewien Hiszpan zamordowany, jego żona zaś zhańbioną. Koło Tangeru znaleziono wczoraj pewnego Maurytańczyka z podciętem gardłem.

Małżeństwo Chińczyka z Niemką. Członek chińskiej ambasady w Wiedniu, Hsuechiczang, wyjechał wczoraj z Wiednia do Berlina, ażeby tam poślubić córkę osiemnastoletnią kupca Fryderyka Zamotha. Pan młody liczy 27 lat życia i przybył jako dwunastoletni chłopak ze swoimi rodzicami z Chin do Berlina, gdzie ojciec jego był lektorem języka chińskiego w seminaryum oryentalnem. Hsuechiczang ukończył gimnazyum w Berlinie i uczęszczał na wydział prawny tamtejszego uniwersytetu. Przyjęty do ambasady chińskiej w Berlinie, został następnie przeniesiony do ambasady w Wiedniu, gdzie dotąd przebywa. Rodzice jego znajdują się obecnie w Chinach, ale na ślub syna zjechali do Berlina.

Konkursy. Wydział krajowy ogłasza konkurs na posadę dyrektora szpitala powszechnego w Tarnobrzegu z płacą 1400 K rocznie.

Wydział Rady powiatowej lwowskiej rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Jaryczowie Nowym. Okręg ten obejmuje 15 gmin. Do posady tej przywiązaną jest płaca 1000 K z dodatkiem 600 K z funduszu krajowego tytułem ryczałtu na koszta podróży.

Zwierzchność gminy miasta Buska rozpisuje konkurs na posadę sekretarza oraz kasyera gminy z płacą roczną 1000 K i prawem do emerytury.

Ogłoszony został konkurs na posadę sekretarza gminnego, połączoną z pełnieniem obowiązków kontrolora w Lubaczowie.

Na posadę ekspedyenta przy urzędzie pocztowym w Łętowni z poborami 3 klasy 5 stopnia i ryczałtem [illegible] K na służącego ogłoszony został konkurs.

Gmina miasta Ciężkowic rozpisuje konkurs na posadę kasyera miejskiego z płacą roczną 360 K i remuneracyą za pobranie datków konkurencyjnych na budowę kościoła w kwocie rocznej 1[illegible]0 K do końca r. [illegible]910 pobierać się mającą.

(„Gazeta Lwowska" Nr 254.)

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: Na zebraniu kawalerskiem palestry w Czarnym Dunajcu 16 K 80 h (w tem od dra S. Rosacha 10 K); p. Helena G. z Wiednia 5 K; H. 40 h; A. 1 K; Z. 20 h; W. Smolka 2 K, Zofia Kruszewska 2 K, dr St. S. Sieradzki 31 K zebrane w kółku towarzyskiem w Żabnie (na szkołę ludową im. Mickiewicza); Sylwery Miszke 10 K zamiast wieńca w Dzień Zaduszny.

Na obiady dla biednych studentów u SS. Felicyanek złożył M. R. 10 K.

Zamiast wieńca na grób w Dzień Zaduszny złożyła p. Świtkowska 4 K na zakład p. Żurowskiej.

Dla ociemniałego kelnera złożyła J. W. 8 K.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We środę: Adam Siedlecki: „Pisarze polityczni Sejmu Czteroletniego".

We czwartek: Docent Heirich: „Fizyka eteru".

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Demon ziemi".

We czwartek: „Harde dusze".

W sobotę: „Świat nudów" (występ p. Stanisławskiego, artysty teatru lwowskiego.

Z kalendarza. We środę 9 listopada: Teodora żołnierza i Ursyna w.; we czwartek 10 listopada: Andrzeja z Awel. i Teoktysty; w piątek 11 listopada: Marcina b. w. i Felicyana m.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 listopada termometr doszedł + od 2·0 do + 8·7 C.; barometr wahał się, od wieczora zaczął opadać.

Dnia 8 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 737·0 mm., termometru + 2·4 C.; wiatr południowy.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 8 listopada: pochmurno, wieczorem możliwy opad.

Mianowania w szkołach.

„Gazeta Lwowska" ogłasza:

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór Juliana Maciołowskiego, dyrektora szkoły wydz. męsk. im. św. Jana Kantego w Krakowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie.

Rada szkolna zamianowała zastępcą nauczyciela Aleksego Makowskiego i Stanisława Piwkę w gimnazyum III we Lwowie.

Rada szkolna zamianowała Antoniego Kossowskiego nauczycielem kierującym 4-kl. szkoły męskiej w Wieliczce i Józefa Piaseckiego nauczyciela kier. szkoły 2-klas. w Zakliczynie.

Minister oświaty nadał prywatnej szkole 5-klas. wydziałowej żeńskiej, połączonej z 4-klas. szkołą ludową posp., utrzymywanej przez PP. Franciszkanki przy kościele św. Andrzeja w Krakowie prawo publiczności, począwszy od roku szkolnego 1904/5.

Rada szkolna zorganizowała w gminie Wyżyce i w gminie Zbydniowice jednoklasową szkołę.

Rada szkolna krajowa przyznała gminie Targowiska okręgu bocheńskiego bezprocentową pożyczkę 6000 koron na budowę szkoły.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wieczór artystyczny**, urządzony wczoraj staraniem „Związku kobiet" w teatrze miejskim, powiódł się pod każdym względem bardzo dobrze. Na program, zanadto może nawet obfity, złożyły się popisy chóru akademickiego, solowe produkcye wokalne, deklamacye i dwie jednoaktówki. Doskonale wyćwiczony chór akademicki pod batutą p. Walewskiego, rozpoczął wieczór wykonaniem szeregu utworów, z których „Pieśni ludowe" Michała Świerzyńskiego po raz pierwszy publicznie wykonane, przedstawiły się jako utwór bardzo wdzięczny, melodyjny i ze względu na oryginalny układ melodyj ludowych i doskonałą rytmikę, ze wszech miar kwalifikujący się do publicznego wykonywania. P. T. Łowczyński, utalentowany śpiewak amator, znany ze swego pięknego głosu, obdarzył słuchaczy wiązanką pieśni, wykonanych z wzorową poprawnością i szczerem poczuciem muzykalnem.

Dwie jednoaktówki „Dzieciaki" Świderskiego i „Prawo Mimicry" Nowaczyńskiego, doskonale odegrane przez amatorów, w gronie których zwróciło na siebie uwagę kilka prawdziwych scenicznych talentów, były pożądanem urozmaiceniem wieczoru. Programu dopełniła gromkiemi oklaskami witana p. Mrozowska, która z prawdziwym wdziękiem i finezyą wygłosiła wiersz Kasprowicza „Improwizacye włoskie", oraz p. Zelwerowicz, który ubrany w mundur rosyjskiego dezertera, szczerze ubawił audytoryum dowcipnym monologiem Icka Silbersteina, opowiadającego swe przygody pod Portem Artura.

— **S. p. Karol Brzozowski**. Twórczość literacka ś. p. Karola Brzozowskiego zaznaczyła się obfitym plonem nie tylko na niwie poetyckiej, ale także na kilku innych polach pracy duchowej. — W dziedzinie poezyi oprócz poematu „Noc strzelców w Anatolii", który ustalił sławę poetycką Brzozowskiego, jako jedno z arcydzieł liryki opisowej w naszej literaturze, napisał cały szereg utworów poetyckich równie pięknych, przepojonych fantazyą i obrazowością wschodu, jak „Ognisty lew" (1857), powieść poetycka, opisująca walki ludów kaukazkich, „Deli Petko" (1876), powiastka prozą podług legendy bułgarskiej, „Sen w Bałkanach" (1877). Na ten okres przypadają także tłomaczenia z Pisma św., podniosły przekład księgi Hioba, oraz Salomonowej „Pieśni nad pieśniami".

Osobną dziedziną twórczości Brzozowskiego była literatura dramatyczna, w której zapisał się trwale szeregiem utworów niepowszedniej wartości. Na czele tych utworów stoi dramat „Małek", wystawiony we Lwowie w r. 1884, do którego wątku zaczerpnął z pamiętników Meya, wydanych w roku 1828 w Paryżu, następnie „Oblężenie Lwowa" i „Eryk XIV". „Karol Levittoux", „Do tarczy o pannę", „Joanna Neapolitańska", „Bojomir". Literackiej działalności ś. p. Brzozowskiego dopełnia szereg cennych artykułów podróżniczych o Wschodzie p. t. „Wzdłuż Eufratu" („Wędrowiec" 1885).

— **Dr Adam Langie**: „Z doświadczeń i spostrzeżeń lekarza". Kraków 1904. Nakład D. E. Friedleina.

Od dłuższego czasu w lwowskim dwutygodniku p. t. „Głos lekarzy", ukazywały się luźne szkice, wrażenia z podróży i rozprawy nad materyalnym stanem lekarzy. Autor tychże dr Langie ujął je obecnie w formę książki, zaopatrzywszy ogólnym tytułem „Z doświadczeń i spostrzeżeń lekarza".

Obok opisu wycieczki do Cirkvenicy, uznania doniosłości parku dra Jordana w Krakowie i wyjątków z rozprawy roztrząsającej położenie materyalne lekarzy praktykujących w miastach, naszkicował autor kilka sylwetek lekarzy, na tle mozolnej ich pracy, zawodów, rozczarowań a rzadko powodzenia lub zadowolenia. Jest tam lekarz uczony i pseudouczony, jest „omnibus" na prowincyi i wzięty praktyk w mieście, lekarz burżuazyjny, społecznik i lekarz starej daty. Tak ich autor nazywa. Jeden idzie „ciernistą drogą", tamten znajdzie się „między młotem a kowadłem", inny wreszcie zostaje „wysadzony z siodła".

Styl piękny, okraszają częste przytoczenia poetyczne. *r.*

Dział ekonomiczny.

✕ **Handel wódkami we flaszkach**. Z okazyi wydanego świeżo rozporządzenia ministeryalnego z 25 października b. r., którem handel detajliczny palonych trunków spirytusowych w naczyniach zamkniętych o pojemności mniejszej niż 5 litrów uczyniono przemysłem koncesyonowanym, pojawiły się zaraz wątpliwości, czy rozporządzenie to odnosi się tylko do tych handli, które powstaną po 25 października b. r., czy też i do wszystkich dawniejszych, któreby wówczas były zmuszone do ubiegania się o koncesyę oraz do zaprzestania dotychczasowego proceduru aż do chwili uzyskania koncesyi.

Ten ostatni sposób interpretowania byłby przeciwny kardynalnej zasadzie prawa, według której „ustawa wstecz nie działa i nie śmie naruszać praw dobrze nabytych", o ile to w niej nie jest wyraźnie zastrzeżone.

Ponieważ rzeczone rozporządzenie takiego zastrzeżenia wcale nie zawiera, przeto wstecz nie działa wcale i wszyscy ci, którzy przed 25 października b. r. jako dniem wejścia rozporządzenia w życie, z jakiegokolwiekbądź tytułu nabyli uprawnienie do sprzedaży wódek we flaszkach, mogą je nadal wykonywać bez obowiązku ubiegania się o koncesyę. Taką, a nie inną interpretacyę podają wyraźnie przepisy wykonawcze, wydane przez ministerstwo i namiestnictwo.

✕ **Zamknięcie saliny.** Czytamy w „Słowie Polskiem": Dowiadujemy się, że salina w Stebniku, jedna z najznaczniejszych w Galicyi, zgasi panwy swojej warzelni w przyszłą środę. Przyczyną jest brak miejsca na dalsze magazynowanie, bo wszystko już przepełnione zapasami, a wywóz soli jest niesłychanie utrudniony z powodu braku możliwej komunikacyi z koleją. Konie toną w błocie i nogi łamią, a Rada powiatowa nie spieszy z wyszutrowaniem nowej drogi z Drohobycza do Stebnika, sądząc zapewne, że będzie dość wcześnie pomyśleć o tem na wiosnę, a tymczasem czternaście powiatów zostanie bez soli. Rezultat: strata dla skarbu, strata dla Wydziału krajowego.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 8/11 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 178 sztuk, b) jałownika 73 sztuk, c) cieląt 281 sztuk, d) owiec i kóz 1 sztuk, e) nierogacizny 211 sztuk. Razem 739 sztuk.

Woły z paszy płacono po 54 do 66 kor., woły opasowe po 58 do 70 kor., krowy po 52 do 64 kor., buhaje po 54 do 68 kor., cielęta po 56 do 68 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 52 kor., nierogaciznę tuczną po 108 do 120 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 716 sztuk, a na eksport bydła rogatego 23 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Wiedeń, 8 listopada. Pszenica 10·55 do 10·95, żyto 7·85 do 8·10; kukurydza 7·85 do 8·—; owies 7·15 do 7·40.

Pochmurno; mgła.

Budapeszt, 8-go listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 10·10 do 11·—; żyto na październik —·— do ·—, żyto na kwiecień 7·90 do 7·92; owies na październik ·— do —·—, owies na kwiecień 7·15 do 7·16; kukurydza na październik —·— do —·— ; kukurydza na maj 7·42 do 7·44; rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; mgła.

Ostatnie wiadomości.

— Ks. Światopełk Mirski zostaje, wedle najnowszych wskazówek, na swojem stanowisku ministra spraw wewnętrznych, z którego, jak twierdzono, miał być zmuszonym do ustąpienia. Wrogiem ministra jest cała zagrożona biurokracya, a na jej czele stoi potężny jej wódz, stary Pobiedonoscew, znany fanatyk prawosławia. On to zwalcza wszelkiemi wpływami, jakiemi na dworze rozporządza, księcia Światopełk-Mirskiego. Zdaje się, że usiłowania i zabiegi te partyi reakcyjnej zachwiały chwilowo umysłem cesarza. Była mowa o wyjeździe ministra na dłuższy urlop. We czwartek miniony sprawa rozstrzygniętą została, zdaje się, w sposób stanowczy. Mirski otrzymał zezwolenie zwołania do Petersburga w ciągu listopada st. stylu reprezentantów ziemstw z gubernii wielkorosyjskich dla narad w niektórych sprawach ogólnych gospodarki społecznej.

Tak brzmi ostatnia wiadomość z Petersburga, a równocześnie telegram Agencyi północnej donosi: „Minister spraw wewnętrznych powrócił już zupełnie do zdrowia, przyjmuje raporty, udziela audyencyi".

Kronika lwowska.

Lwów, 8 listopada.

Pogrzeb ś. p. Karola Brzozowskiego urządza gmina m. Lwowa na swój koszt (dziś przed południem).

Czytelnia akademicka, której ś. p. Karol Brzozowski był członkiem honorowym, przesłała na ręce wdowy po zmarłym pismo kondolencyjne. Ponadto postanowił wydział złożyć 50 koron na fundusz stypendyjny dla ucznia Polaka gimnazyum cieszyńskiego.

Wybór członka Wydziału krajowego w miejsce ś. p. Tadeusza Romanowicza, który się miał odbyć dzisiaj, został odłożony do piątku.

Towarzystwo strzeleckie gościło ubiegłej soboty w salach swych p. Władysława Mickiewicza i uczciło go ucztą, do której zasiadło przeszło 120 członków Towarzystwa i osób zaproszonych. Przy uczcie przemówił prezes Towarzystwa p. Michał Michalski, wznosząc toast na pomyślność miłego gościa, któremu pierwszy raz od pobytu we Lwowie rozwiązały się usta publicznie. P. Władysław Mickiewicz wyraził podziękowanie obywatelom miasta za hołd oddany pamięci ojca jego i gościnne przyjęcie, czemu zawdzięcza miłe spędzone chwile, które na zawsze w pamięci zachowa.

Czwarty oddział „Sokoła" (Sokół IV) założono we Lwowie. W tym celu odbyło się zgromadzenie obywateli dzielnicy Łyczakowskiej pod przewodnictwem p. Neumanna. Tymczasowa kancelarya mieści się w szkole im. św. Antoniego, gdzie informacyj zasięgać można w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 6—8 wieczór.

Inauguracya powszechnych wykładów uniw. odbyła się we Lwowie w niedzielę. Prezes instytucyi prof. Zakrzewski przedstawił sprawozdanie za rok ubiegły, podnosząc, że frekwencya we Lwowie się zmniejszyła w porównaniu z rokiem poprzednim o 4740 słuchaczy; natomiast na prowincyi instytucya zdobywa coraz szersze uznanie. W 12 miastach wygłoszono w ciągu roku zeszłego 115 wykładów, których wysłuchało 29.370 osób, czyli o 7750 więcej niż w roku poprzednim.

Po tem zagajeniu prof. Kalenbach wygłosił wykład o „pierwszych latach naszej literatury emigracyjnej".

Szkoła nauk politycznych. Nowy rok szkolny otwarto onegdaj. Zagaił prof. Ochenkowski, poczem p. Studnicki wygłosił wykład z cyklu „Stosunki gospodarcze XIX wieku".

Ślub p. Antoniego Plutyńskiego, publicysty i sekretarza „Centralnego Związku fabr.", z panną Eleonorą Lilią Szczepanowską, córką ś. p. St. Szczepanowskiego, odbył się dziś przed południem w kościele OO. Bernardynów we Lwowie.

Pomoc dla dezerterów. Wczoraj odbyło się w zborze izraelickim poufne zebranie izraelitów pod przewodnictwem posła dra Byka w sprawie opieki nad emigrantami żydowskimi, a szczególnie nad dezerterami żydowskimi z Rosyi. Wybrano komitet, którego zadaniem będzie opieka nad dezerterami. Sprawę emigracyi żydów z Galicyi, szczególnie zaś dopływu masowego do Lwowa, poruczono również temu komitetowi.

Wiec studentów w sprawie klinik odbył się w sobotę we Lwowie pod przewodnictwem p. Tomaszewskiego. Referował p. Chamiec, który podniósł braki klinik lwowskich. Kliniki okulistyczna i skórna mieszczą się tymczasowo w starym budynku klasztornym, w klinice skórnej jest tylko jedna wanna, w której kąpią się chorzy zakaźni i inni, taki bowiem zachodzi brak miejsca, że nie ma gdzie drugiej ustawić. Brak dotąd klinik: psychiatrycznej, dla chorób dzieci, gardła itd. Przemawiali następnie profesorowie Kadyi, Ziembicki i Beck, studenci Szeligowski i Downarowicz, poczem uchwalono wysłać do Wiednia studentów pp. Tomaszewskiego, Chamca i Zbyszewskiego, którzyby jako deputacya przedstawili ministrowi oświaty dezyderata wydziału lekarskiego we Lwowie.

Biura „Centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego" przeniesione zostały z d. 7 b. m. z ul. Batorego na ul. Fredry l. 7 (I piętro).

Przed trybunałem kasacyjnym odbyła się wczoraj rozprawa z powodu wniesienia zażalenia nieważności tak przez posła Breitera, jak i przez wydawcę, względnie współpracownika „Reformatora", Daniluka i Ćwiklińskiego, w znanym procesie Breitera przeciw tym dwom. Trybunał odrzucił oba zażalenia jako nieuzasadnione, a na zażalenie Breitera z powodu zamiany Danilukowi kary aresztu na grzywnę 100 koron, zamienił tę grzywnę na 10-dniowy areszt.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Pan Jowialski".

We czwartek: „Gniazdo jaskółek", operetka Herblaya.

W piątek: „Lekkomyślne siostry", komedya w 4 aktach Włodz. Perzyńskiego.

W sobotę: „Gniazdo jaskółek".

Z teatru wojny.

Według utrzymujących się uporczywie pogłosek, Japończycy rzeczywiście zdobyli prawie wszystkie główne forty w północnym pasie fortyfikacyj Portu Artura, tak, że mają już wolny przystęp do miasta. W ręku rosyjskiem znajduje się atoli oprócz fortów nadmorskich zawsze jeszcze także wielki fort na górze Liaotieszan, górujący nad całym portem. Fort ten Japończycy prawdopodobnie osobno zmuszeni będą zdobywać.

Na ziemie polskie nowy spada cios. Ukaz carski zarządza powołanie oficerów i lekarzy wojskowych rezerwy z okręgów warszawskiego, wileńskiego i kijowskiego do armii mandżurskiej.

(Telegramy „N. Reformy" z 8 listopada.)

Z placu boju w Mandżuryi.

Petersburg. Korespondenci „Rusi" i „Birż. Wied." donoszą, że Japończycy wzdłuż całego frontu swych linij wykopali wilcze doły i usypali prowizoryczne fortyfikacye, opasane kolczastym drutem. Urządzili sobie nadto na zimę mieszkania z piecami i łóżkami. Niemirowicz-Danczenko telegrafuje, że Czerwony Krzyż od 12 do 22 października przewiózł, w 46 pociągach, 37.000 rannych do Charbina.

Stracili nadzieję.

Berlin. Korespondent „Berliner Tageblattu" z Mukdenu donosi, że w tamtejszych kołach wojskowych **stracono już nadzieję, iżby można jeszcze dać odsiecz załodze Portu Artura**.

Obecna pora w Mandżuryi, mimo mrozu, dochodzącego nocą do 10° R., jest znośną.

Zdobycie fortów.

Londyn. Wiadomości, nadchodzące z pod Portu Artura, odnoszą się bez wyjątku do wypadków przed niedzielą. Co się od tego dnia stało, niewiadomo. Z Tokio donoszą, że przy szturmie na forty Erlungszan, Szungszuszan i Hikwanszan, **który skończył się ich zdobyciem**, Japończycy stracili **1100 ludzi**, w liczbie tej **500 zabitych**.

Londyn. Donoszą tutaj z Tokio, że uważają tam właściwie Port Artura **już za zdobyty**. — Wojsko japońskie nie wkroczyło jeszcze wprawdzie do Portu Artura, gdyż nie dopuściłby ich ogień działowy fortów w Liaoteszan. Rosyanie mają w ręku **jeszcze cztery forty**, atoli północno-zachodnia część miasta **stoi już prawie otworem**. W Tokio przygotowują już uroczystości zdobycia Portu Artura.

Zamiar gen. Stoessla.

Londyn. Z Czifu donoszą: Najnowsze wiadomości potwierdzają doniesienia poprzednie, że Port Artura jest dziś już tylko wielką **kupą gruzów** i że kilka rosyjskich okrętów wojennych w porcie zniszczonych zostało przez pociski japońskie. Załoga otrzymuje już tylko **połowę porcyj dziennych**. Dalej donoszą, że na wypadek, gdyby Japończycy zdobyli rzeczywiście wszystkie forty zewnętrzne, generał Stoessel **zamierza naprawdę cofnąć się do fortu na górze Liaotieszan i tam bronić się do upadłego**. Fort ten górnje nad całym portem, dopóki więc znajdywać się będzie w ręku Rosyan, Japończycy nie będą mogli z fortu korzystać.

Przedarli się przez blokadę.

Londyn. W ostatnich dniach pojawiły się w pobliżu Portu Artura znów liczne chińskie dżunki z żywnością. Japończycy część z nich zatopili, kilka atoli zdołało rzeczywiście **przedrzeć się do Portu Artura** i przywieźć tam znaczniejsze zapasy żywności.

Dalsza mobilizacya w Rosyi.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu" donoszą z Petersburga, że wiadomość o rzekomej mobilizacyi XIV korpusu w Lubelskiem i XIX (Brześć litewski) jest bezpodstawna. — Natomiast już teraz w stadyum mobilizacyi znajdują się korpusy: XIII (smoleński), XVI (witebski) i XXI (kijowski).

Car jedzie do Królestwa Polskiego.

Petersburg. Car Mikołaj **rozpoczął dzisiaj podróż**, dla obejrzenia wojsk wyruszających na Daleki Wschód. Car odwiedzi miasta Łowicz, Dźwińsk, Witebsk i Suwałki. (Zob. Echa mobilizacyjne. Przyp. red.).

Przez Dardanele.

Konstantynopol. Obecnie przejeżdżają codziennie okręty rosyjskiej floty ochotniczej przez Bosfor. Wczoraj przejechał krążownik „Woroneż", dzisiaj przejedzie krążownik „Włodzimierz".

Przeciwko dezercyi.

Berlin. Z Dynaburga telegrafują, że tam i w wielu innych miastach policya aresztowała **cały szereg agentów, którzy ułatwiają dezercyę rezerwistów** za granicę. Równocześnie aresztowano również **znaczną liczbę ukrywających się dezerterów**.

O włoski uniwersytet.

(Telegramy „N. Reformy" z 9 listopada).

Zwycięstwo Niemców?

Insbruk. Wracającego z Wiednia posła dra Erlera oczekiwały na dworcu wielkie tłumy, których przywódcy wręczyli mu wieniec laurowy z czarno-czerwono-złotą szarfą. Dziękując za tę owacyę, dr Erler wygłosił mowę, w której niejako zdawał sprawę ze swej misyi w Wiedniu. Powiedział on między innemi, że jakkolwiek rząd nie dał obowiązującego przyrzeczenia w tym kierunku, on (Erler) ma zupełne przekonanie, że włoski wydział prawniczy nie będzie już nanowo otwarty w Insbruku.

Wszystkie stronnictwa niemieckie, stojące na stanowisku niemieckiej „Gemeinbürgschaft", wyraziły sympatye swoje Insbrukowi i solidarnie postarają się o to, aby sprawa uniwersytetu włoskiego stanęła na porządku dziennym zaraz na wstępie nowej sesyi. Erler zaznaczył w końcu, że już dziś powiedzieć można, iż sprawa niemiecka odniosła zwycięstwo.

Wynikałoby z tego, że dr Koerber cofnął się wobec gróźb niemieckich.

Senat przeciwko kursom włoskim.

Insbruk. Senat uniwersytetu uchwalił jednogłośnie przesłać ministrowi oświaty następującą deklaracyę:

„Z powodu wydarzeń w nocy z 3 na 4 listopada, które nie mogły być przewidziane, nastąpiła nowa sytuacya. Senat akademicki wobec teraźniejszych stosunków uważa za swój obowiązek wyrazić przekonanie, że prowizorycznych kursów prawniczych z językiem wykładowym włoskim w żadnym wypadku nie można obecnie prowadzić w Insbruku, a cała wszechnica mogłaby się znaleść w niebezpieczeństwie".

Nowe gwałty.

Insbruk. Dzisiaj o godzinie 2 w nocy **zostało dwóch Niemców zranionych przez Włochów**. Jeden otrzymał w głowę 6 ran od noża.

Insbruk. Dziś przyszło znów do zaburzeń w kilku miejscach. Na ulicy Uniwersyteckiej tłum Niemców napadł na kilku studentów włoskich, z których jeden, słuchacz prawa Ferrari, otrzymał 6 pchnięć nożem. Zbroczonego krwią odwieziono do szpitala.

Odwet Włochów.

Trydent. Tutejsza Rada miejska powzięła wczoraj jednogłośnie uchwałę, w której żąda: bezzwłocznego spełnienia postulatu włoskiego co do utworzenia uniwersytetu włoskiego; natychmiastowego usunięcia wszystkich szkół i zakładów niemieckich z Trydentu, dalej uwolnienia wszystkich aresztowanych w Insbruku studentów włoskich. Burmistrz oświadczył na tem posiedzeniu, że wobec dzisiejszego stanu rzeczy nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za utrzymanie bezpieczeństwa i spokoju w mieście.

Demonstracye włoskie.

Tryest. Wczoraj koło godziny $8\frac{1}{2}$ wieczorem zgromadziły się wielkie tłumy ludności na Piazza Grande", mimo iż zwykły poniedziałkowy capstrzyk był odwołany. Zebrani wznosili okrzyki na korzyść uniwersytetu włoskiego w Tryeście. Pewna grupa demonstrantów wołała: „Eviva l'Austria! Abassa la Camorra! Eviva Insbruk!" Policya rozprószyła tłumy. Równocześnie odbyła się demonstracya przed pomnikiem Rosittiego. Wiceprezydent miasta wezwał demonstrantów do rozejścia się. O godzinie 11 w nocy przyszło do bójki. Cztery osoby lekko ranne. Policya przedsięwzięła kilka aresztowań.

Demonstracye antiaustryackie we Włoszech.

Medyolan. Dziś odbyła się tu wielka demonstracya antiaustryacka, urządzona przez studentów. Gdy policya spędziła demonstrantów z przed konsulatu austro-węgierskiego, udali się oni na pobliski plac i wśród okrzyków: „Barbarzyńcy niemieccy!", „Niech żyje Tryest!", spalili dwie chorągwie austryackie.

„Furror teutonicus".

Praga. Pod tytułem „Furror teutonicus" zamieściły „Narodni Listy" artykuł, w którym z powodu zajść w Insbruku wskazują na brutalność Niemców i na ich wrogie występowanie względem potrzeb kulturalnych innych narodów. Jeśli rząd w tym wypadku rzeczywiście ulegnie tłumom, na których czele stoją ludzie, jak Schalk, Stein, Berger, uważać to będzie trzeba za stan wprost groźny dla monarchii.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 8 listopada.

Wiedeń. Pod przewodnictwem kardynała Gruschy zaczęły się konferencye biskupie.

Grac. Obstrukcya w Sejmie trwa dalej. Dziś zażądano 9 imiennych głosowań.

Rokowania traktatowe.

Berlin. O rokowaniach traktatowych w Wiedniu donoszą tu, że reprezentanci Niemiec żądają skreślenia ułatwień cłowych, jakie dotychczasowy traktat przyznaje przesyłkom kawy, herbaty i kakao, sprowadzanym do Niemiec z portów austryackich nad morzem Adryatyckiem. Żądanie to umotywowano stratami, jakie wskutek tych ułatwień ponoszą miasta Hamburg i Brema. Co się tyczy konwencyi weterynaryjnej rząd w danym razie zgodzi się tylko na ewentualne jej zastosowanie do bydła rogatego z wykluczeniem owiec i nierogacizny.

Bankructwo bankowe.

Kolonia. „Koeln. Ztg" donosi z Łodzi: **Bank dyskontowy zawiesił wypłaty.** Stan bierny wynosić ma 800.000 rubli. Głównymi wierzycielami są: Bank „Wołga—Kama", łódzki bank handlowy i łódzka kasa przemysłowa.

Wybory we Włoszech.

Rzym. Do północy wiadomych było 294 rezultatów wyborów. Dotychczas wybrano 294 ministeryalnych, 46 zwolenników konstytucyjnej opozycyi, 27 radykałów, 25 socyalistów, 16 republikanów. Potrzebnych jest 84 wyborów ściślejszych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).



Sposób żywienia niemowląt należy ciągle jeszcze do spraw aktualnych. Omawiano go też na wszystkich zgromadzeniach lekarzy w ostatnich latach.

Rzuciwszy okiem wstecz na minione dziesiątki lat, musimy wyznać, że było wiele rozumnych wniosków, ale mimo tego nie nastąpiło jeszcze uzdrowienie stosunków na tem polu; przeciwnie, w ciągu ostatnich lat stosunki te pogorszyły się jeszcze zarówno w miastach jak i na wsi, gdzie się też wzmaga wyszukiwanie środków, stosownych do zastąpienia pokarmu matki.

W pierwszym rzędzie jest dzisiaj stosunkowo o wiele mniejsza ilość matek, któreby mogły same karmić swe dzieci, niż dawniej. Wskutek rozszerzenia zakresu zawodowych zajęć kobiecych wiele kobiet nie może spełniać w tym kierunku obowiązków matki, a przez to stoi też źle sprawa z dozorem nad karmieniem dzieci mlekiem krowiem.

Rozchodzi się więc znowu o to, aby w miejsce mleka dać pokarm pewny, zarazków nie zawierający, smaczny i pożywny, a jako taką godzi się wymienić w pierwszym rzędzie **mleczną mączkę Nestlego**. Jak wiadomo, jest to jedyny przetwór, zawierający świeże mleko alpejskie, bez zarazków, i najlepszą pszeniczną mąkę w chemicznem połączeniu. Obstoi on zupełnie za pokarm matki, a dla przyjemnego smaku maleństwa bardzo chętnie go spożywają, nawet obok pokarmu matki, a organizm łatwiej go sobie przyswaja, niż inne, obecnie tu i tam w użyciu będące środki.

Dr. —m.

Zdanie lekarza wiedeńskiego o mączce Nestlégo.

W ostatnim czasie słychać wiele głosów o tym od dziesiątek lat znanym przetworze do żywienia dzieci.

Ponieważ jest on nam znany już od r. 1870, a piszący te słowa z zajęciem śledził przetwory podobne, w przeciągu tego czasu się pojawiające, których przeważna część miała żywot tylko bardzo krótki, przeto można twierdzić słusznie, że mączka Nestlégo zajmuje i dzisiaj jeszcze zawsze pierwsze miejsce, gdyż żywienie nim niemowląt jest doskonałe, jak tego dowodzą dokonane przez ten długi przeciąg czasu liczne próby, oraz wciąż wzmagające się jej spożywanie. O niezmiernie wielkiem spożywaniu tego przetworu można mieć pojęcie, jeżeli się zważy, że w fabryce przerabiają dziennie przeszło 184.000 litrów mleka. 3087

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkole ludowej".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 792·—. Akcye Anglobanku 288·—. Akcye Unionbanku 538·—. Akcye Länderbanku 445·50. Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Bodencredit 968·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546·—. Akcye kolei państwowych 653·—. Akcye kolei południowej 88·—. Akcye kolei Elbethal 490·—. Akcye kolei północnej 5590·—. Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 483·50. Akcye Rima Muranyi 514·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2881·—. Akcye Fabryki broni 534·—. Akcye Tureckie tytoniowe 349·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1100·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 100·—. Renta koronowa austryacka 100·—. Renta koronowa węgierska 98·10. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·20. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·85. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·85. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·50. Losy tureckie 132·95. Marki 117·66. Ruble 254·—.

Usposobienie: Mimo silnego Berlina wywierały nacisk lokalne sprzedaże.

Cukier 29·90 30·— spokojny. Spirytus ustalony 49·60 do 50·— niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Wielki sklep

przy **ul. Grodzkiej** w b. dobrym punkcie jest na **wyprzedaż lub interes przedświąteczny** zaraz **do wynajęcia.** 3164 1 2
Wiadomość: F. Lubański, Rynek 29.

Pomieszczenia

z wiktem poszukuję w Podgórzu lub w bliskości najlepiej w domu, gdzie władają językiem niemieckim lub francuskim. Zgłoszenia pod „200" przyjmuje Gł. Agencya Dzienników, Kraków, Pl. Maryacki l. 2. 3163 1 2

Marmoladę morelową

sprzedaje **krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach** po 1 kor. 20 hal. kilogr. loco Zaleszczyki. 3157 1 10

Basztowa 26, I. p.

Pokoje z komfortem umeblowane z całem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy. — **Obiady** hygieniczne w domu i na miasto. 3155 1 12

Za 1 złr. pół kilo cukrów

w pudełku, poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 3111 2 0

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia. 1850 41 0
Waśniewski i Łuczko
Podgórze przy Krakowie.

Maszyna do pisania „Sun"

jest **do nabycia** w sklepie optycznym 2874 10 0
L. Tomaszkiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska 2.

Wpisy do koncesonowanej przez Wysokie c. k. Namiestnictwo
Szkoły modniarstwa
EMY SKWARY w Krakowie, przy ul. Wiślnej l. 2,
rozpoczęły się. Kurs trwa 10 miesięcy, po ukończeniu którego otrzymują uczennice dyplomy, upoważniające do prowadzenia modniarstwa samodzielnie. Na żądanie udziela się będzie dla panienek inteligentnych oddzielnie lekcyj zbiorowych, oprócz praktycznego i teoretycznego wykształcenia. — Bliższych informacyj udziela **Salon mód „Iris", ul. Wiślna 2.** 3149 2 3

Dom parterowy

z ogródkiem w Dębnikach, przy ulicy Ogrodowej położony, z 4 pokoi, kuchni, sieni i podworca się składający
jest do sprzedania.
Bliższa wiadomość u Dra Zygmunta Pisiewicza, adwokata w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej l. 1. 3096 4 4

Roboty smyrneńskie

wszelkiego rodzaju przyjmuje, tudzież dostarcza bardzo tanio wełny smyrneńskiej we wszelkich barwach, oraz materyj dywanowych i odpowiednich wzorów 3158 1 10
HELENA NYIRY
w Bielsku, Zennerberg 9.

Zastępca

na wschodnią Galicyę
dla sprzedaży piwa, poszukiwany.
Zgłoszenia przyjmuje
Akcyjny Browar w Tenczynku.
3136 3 3

250 prawie nowych rezerwoarów objętości 5 hektolitrów do 600 hektolitrów, ochrony kotłów, Montejus, parniki, aparaty parowe, panwie, kotły parowe systemu Kornwall o 17, 20, 30 i 50 m² powierzchni ogrzewanej, stojący kocioł z rurami, kocioł lokomobilowy o 24 m² powierzchni ogrzewanej o ciśnieniu 7 atmosfer, kotły Dupuis i rurami do płomieni, lokomobile, maszyny parowe o 8—100 HP, motory parowe o 2, 4, 8, 10, 12 i 16 HP, pompy parowe, rotacyjne, zwyczajne, Membran, filtry, prasy, centryfugi, galeryjki, kamienie młyńskie, elewatory, urządzenia transmisyjne, podpory, konsole, szyny do kolejek, 60 wózków posuwanych i przechylanych, schody kręcone, heblarnie, Shäping, maszyny do obcinania, tokarnie, wagi wagonowe, pomostowe i decymalne, oraz inne urządzenia do młynów, gorzelni, tartaków itd., ma tanio do sprzedania **Ernestyna Kulka**, kupno i sprzedaż urządzeń maszynowych i fabrycznych, **Przerów** (Preran) dworzec, Morawy. 3143 2 12

W każdej wsi

poszukujemy **osoby zaufania godnej**, gotowej do objęcia zastępstwa dla **artykułu bardzo pokupnego.** Bardzo wielki dochód bez najmniejszego ryzyka i bez kapitału. Szczegóły za darmo. Zgłoszenia pod **„F. S. 545"** przyjmuje **Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11.** 2918 9 10

NESTLA Mączka dla dzieci

Niezrównana przy:
Cholerze, przeczyszczeniu i katarze żołądka.
Do nabycia:
We wszystkich Aptekach i Drogueryach.
Półdawki do celów doświadczalnych a K. 1.–
Dla P.T. Akuszerek zawsze do dyspozycyi gratis dawki próbne, tudzież broszurki w głównym składzie:
F. BERLYAK, WIEDEŃ, I. Weihburggasse 27.
3086 1 4

Szkołę kroju i szycia

otwiera w Krakowie warszawska dyplomowana krawczyni. **Ul. Stachowskiego Nr 5, II p. K. Głuchowska.** 2887 9 10

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi **za darmo. Aptekarz C. W. Rolle, Altona** (Elbe). 2585 16 0

Poszukuję willi

(Dworku) w obrębie 1—2 milowym koło Krakowa. Zgłoszenia **adw. Marowski, Ropczyce.** 3128 2 3

Nauka

języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.* 2481 18 0

Przed naśladownictwami chroniona przez próbkę i znak.

Sól żołądkowa

wyrobu **JULIUSZA SCHAUMANN'a**
aptekarza w Stockerau. 462 6 6
od wielu lat znana jako **dobry dyetetyczny środek do przyspieszenia trawienia**, usuwa natychmiast zbyteczny **kwas żołądkowy. Niezrównany do ustalenia i utrzymania dobrego trawienia.**
Dostać można w każdej znaczniej. aptece austr. węgier. państwa. Cena pudełka K. 1·50 Wysyłka poczt. za zaliczką przy odbiorze co najmniej 2 pudeł.
Skład gł.: Landschaftl. Apotheke des Julius Schaumann in Stockerau.

Syróp-Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi
wynaleziony przez **Prof. Girolamo Pagliano**, Florencya, via Pandolfini (Włochy).

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. Dostać można w każdej większej aptece. 2727 11 0
Skład dla Ausrtyi:
Sokrates Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).

Taniej niż gdzieindziej.
Koncesyonowane
BIURO
pisania i powielania na maszynach
BRONISŁAWA KRASICKIEGO
Kraków, ul. Szewska Nr 15, I. p., nad cukiernią P. Kondolewicza,
przyjmuje wszelkie manuskrypta, podania, kontrakty, protokoły, okólniki programy, zaproszenia, sprawozdania, role teatralne, opisy patentów, koperty, ogłoszenia kartkowe wszelkiego rodzaju w językach: łacińskim, polskim, francuskim, niemieckim i angielskim do przepisania i powielania do kilkuset razy. Wykonanie staranne. Ścisła dyskrecya. Ceny przystępniejsze, aniżeli gdzieindziej, bo inne biuro liczy 60, my zaś liczymy tylko 50 centów za arkusz pisma maszynowego, 2 arkusze tej samej treści 1 K 50 h, 3 arkusze tej samej treści 1 K 90 h, 30 do 100 stron tylko 3 K, 1000 stron tylko 8 K.
Zakład posiada 6 maszyn najnowszych systemów, ręczy za czyste, wyraziste i bezbłędne wykonanie prac powierzonych.
3159 1 3
Taniej niż gdzieindziej.

Poszukuję kupna domu

w Krakowie lub w Pogórzu, z ogrodem lub bez. Zgłoszenia przy równoczesnem podaniu ceny i dokładnych szczegółów co do obciążenia realności pożyczkami, przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **M. M. A.** Zgłoszenia nieodpowiadające pozostaną bez odpowiedzi. Pośrednictwo wyłączone. 3095 3 3

Zygmunt Lamensdorf

Fryzyer 2935 6 0
przy ul. Sławkowskiej, obok Grand Hotelu, poleca swój salon dla panów. Wyrób sztucznych włosów. Czesanie pań.

Krakowska Fabryka chemiczna
„ISKRA"
poleca
PASTY, KREMY, CZERNIDŁA DO OBUWIA,
tudzież
PASTĘ DO CZYSZCZENIA miedzi, mosiądzu etc., PROSZEK DO CZYSZCZENIA srebra i luster.
Wszędzie do nabycia. 3008 5 10

K. Zieliński

Optyk i Mechanik, Kraków, linia A-B l. 39.





Poleca najlepszego systemu oryginalne maszyny do pisania, także na spłaty miesięczne. Najnowszej konstrukcyi binokle pryzmowe, binokle o jednej pryzmie, oraz lunety do broni myśliwskiej kulowej, dziś niezrównane przez żadne tym podobne. Magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju wyroby optyczne z najlepszych źródeł, oraz najnowszej konstrukcyi gramofony i płyty do tychże. — Wykonuje wszelkie naprawy gramofonów każdego systemu, jakoteż i maszyn do pisania. — Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych z popędem motorowym, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi wykonuje z wszelką dokładnością w przeciągu 24 godzin. 1589 49 0

Przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego badane i za najlepsze uznane
tutki i bibułki
Promień
5% na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej 5%
2610 11 25

TANIEJ NIŻ GDZIEKOLWIEK!

Główne wygrane ogółem 460.000 K.
Ciągnienie już dnia 15 i 16 tego miesiąca.

Całe promesy węg. losów premiowych, główna wygrana 300.000 K	po 11·50 K
Promesy 4% węg. losów hipotecznych, główna wygrana 70.000 K	po 3·50 K
Promesy 3% losów kredyt. ziem. z r. 1880, główna wygrana 90.000 K	po 4·50 K

Wszystkie 3 promesy razem tylko 18 K.
Oryginalne losy ściśle podług urzędowego dziennego kursu lub na dogodne spłaty miesięczne.
Dom bankowy i kantor wymiany **IGNACY URBACH, Wiedeń, IX., Währingerstrasse 37.** 3151 1 5

Wyroby Tkackie!

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na Fartuszki, Sukienki, Binzki i t. p., poleca po cenach umiarkowanych
Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy
Michała Mięsowicza
w **Korczynie koło Krosna.** 2784 6 10
Proszę żądać cenników i próbek towaru!

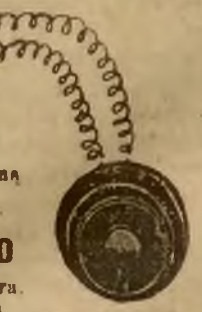
Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do AMERYKI przez TRYEST.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne
Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście
„Austro Americana"
Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło 2982 5 50
Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny
i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźtwa, o ile możność, przez **austryacki port Tryest.**
Towarzystwo i tegoż agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkie wyjaśnienia oraz **sprzedaż kart okrętowych**
W Generalnej Agencyi w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7.
oraz w Generalnych Agencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencyach.



Dzwonki elektryczne i telefony

urządza bajecznie tanio bezzwłocznie i z gwarancyą roczną
PRACOWNIA MECHANICZNA
Stanisława Leśniakowskiego
przy ulicy Grodzkiej l. 48, obok kościoła św. Piotra.
Telefon Nr 308. 2961 5 10



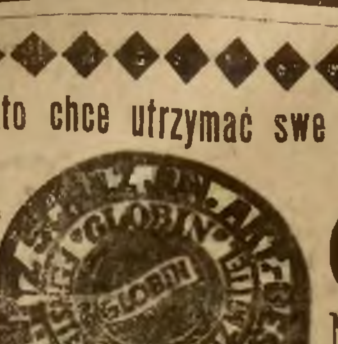
Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony
Ekstrakt do prania i namaczania
Marka
„POCHWAŁA GOSPODYŃ"
Zalety: 1511 26 40
1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania.
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czysta.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.
WSZĘDZIE DO NABYCIA.
Jerzy Schicht w Aussig
największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.

Największy Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.
Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.
Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.
UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 2491 17 0

Kto chce utrzymać swe obuwie eleganckiem i trwałem,
niech używa tylko środka
GLOBIN.



Najlepszy środek do czyszczenia skóry lepszego obuwia. 2427 10 10
Jedyna f[abryka]: Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger i. B. und Leipzig.
Zastępca Mauryey Verzimmer w Krakowie.

Poszukują zajęcia w biurac[h]

dwaj rutynowani urzędnicy z biur [fa]brycznych i z gospodarstw roln[ych]. Zgłoszenia przyjmuje Administra[cya] „N. Reformy" pod literami **K. S.** 3188 3 0

„Ukraina"

Pokoje umeblowane z całem utrzy[ma]niem na czas krótszy i dłuższy. [Ku]chnia smaczna i zdrowa; także obi[ady] w domu i na miasto. 289[...]
Kraków, Karmelicka L. 40, II pię[tro].

ZAKOPANE

„Warszawianka", pensyonat M. [...]nielakowej, **otwarty przez całą zi[mę].** Dom murowany, **skanalizowany**, ka[fli?]tarze ogrzewane, 20 pokoi do poład[...] z balkonami i werandami. Ceny pr[zy]stępne. — Chorych na gruźlicę [nie] przyjmuje. 3016 6 [...]

Jacek Ludwińsk[i]

ZEGARMISTR[Z]
755 · **ul. Nad Rudawą 25, II p.**

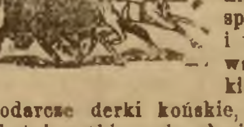
Zdolna krawczyni

z Wiednia, która umie samodzielnie skr[oić] i uszyć podług życzenia każdą suknię, pol[eca] się do robót w domach. **Marya Nagelb[...] ul. Pędzichów 17.** 2911 [...]

Zastawione brylanty, złot[o], srebro i inne kl[ejn]oty i starożytności, wykupuje si[ę]

bezpłatnie celem zakupna po na[j]wyższych cenach **M. BRENNER**, jubil[er], **ul. Szpitalna 9.** 2846 28

Ważne dla właścicieli koni.



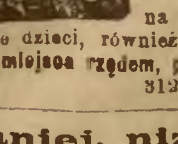
Znakomite usługi, j[a]kie oddawały P. T. [go]spodarzom, ekonom[om] i właścic. dóbr, wp[ro]wadzone przezemnie [od] kilku lat do handlu [go]spodarcze derki końskie, znakomitej jakoś[ci], jakoteż setki pochwał, jakie przy tej sp[oso]bności otrzymałem, spowodowały mnie i te[go] roku oferować następujące doskonałe gatun[ki] grubych, ciepłych i trwałych: A) Szare der[ki] końskie, czerwono-żółte borty 130×185 s[zt.] K 4·—. B) Gospodarcze derki końskie zna[ko]mitej jakości 145×190 szt. K 5·—. C) Podw[ój]ne wełniane derki pańskie 150×200 sztu[ka] K 7·50. — Wysyłka za zaliczką. **M. Run[...]bakin, Wiedeń, I., Liechtensteinstr. [...]** Koresp. polska. 2744 [...]

Willa

w Półwsiu Zwierzynieckiem, 15 minut dr[ogi] od Rynku gł., z ogródkiem owocowym, zabud[o]waniami gospodarskiemi, z pięknym widoki[em] na Kraków, bez rewersu demolacyjnego, [do] sprzedania na bardzo dogodnych warunka[ch]. „Willa" poste restante Kraków. 3050 [...]

Rzadka sposobność

do zakupna wielkiej ilości czar[nych] jedwabnych chustek koron[...]kowych za ½ wartości. Próbk[i] za zaliczką.
PINEUS, Wiedeń, II., Taborstrasse 27. 3160



TEATR CZARODZIEJ[SKI]
BEN-ALI-BEJA
Rynek główny 21.
dziś o g. 3, 5, 7 i 8½ wiecz.
Damskie Przedstawien[ie]
na które dwie damy i dwoje dzieci, również pan z panią otrzym[ują] dwa miejsca rzędem, płacąc tylko za jeden bi[let]. 3122 2 3

Taniej, niż na targu
Ziemniaki
doborowej jakości, w różnych gatunkach [po]siada w większej ilości na składzie i sp[rze]daje po cenach jak najprzystępniejszych z [do]stawą do domu. Próbki ziemniaków mo[żna] oglądać w sklepie 3105 [...]
ANTONI SIEKACZ, Szewska 2. Kraków

Drzewka i Krzew[y]

owocowe i ozdobne
najlepsze, stosunkowo najtańsze. pole[ca]
JULIAN br. BRUNICKI
PODHORCE obok STRYJA
2998 Cenniki na żądanie darmo. 6

Pieniądze na 4%

pożyczki amortyzacyjne na I i [II] miejsce, ewentualnie konwersye tyc[h]że, na domy czynszowe, posiadłoś[ci] gruntowe, ciała tabularne, fabry[ki] etc. do wysokości ¾ części oszac[o]wanej wartości, przeprowadza w prze[ciągu] dni 14
Agencya Bankowo-Komisow[a] w rejestrze handlowym prot. firm[a] **w Jaśle.** 2937 9 [...]

PATENTY

wyjednywa inżynier 285 89 1[...]
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik p[atentowy]
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowe[go].

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10
Rządca Drukarni L. K. Górski